Dziś dodatek ilustrowany

Redakcja i administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 7, tel. 548 i 15-23. Odpowiedzialny za pismo: komitet redakcyjny. Wydaje spółdzielnia wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna 4,05 zł, z doręczeniem 5,10 zł. Zgłoszenia przyjmuje PPK „Ruch", sekcja pocztowa Olsztyn, ul. Pieniężnego 11, telefon 10.55, konto N. B. P. 110/1046.

Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 18.— za wiersz. Konto PKO I-717/110.

ROK V Nr 271 (1587) B NIEDZIELA, 14—PONIEDZIAŁEK, 15 PAŹDZIERNIKA 1951 ROKU CENA 30 gr

W Dniu Wojska Polskiego

przodownicy wyszkolenia WP u Premiera Cyrankiewicza

Ludność Stolicy składa hołd pamięci bohaterów

12 bm. Premier Rządu RP Józef Cyrankiewicz z okazji Dnia Wojska Polskiego przyjął w Prezydium Rady Ministrów przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego WP.

Na przyjęcie, w którym wzięli udział liczni przodownicy wyszkolenia poszczególnych jednostek Wojska Polskiego, przybyli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu RP z wicepremierami Mincem, Zawadzkim i Korzyckim oraz min. Obrony Narodowej, Marszałkiem Polski **Rokossowskim** na czele, przedstawiciele KC PZPR, generalicja i oficerowie WP z wiceministrami O. N.: szefem Sztabu Generalnego WP — gen **Korczycem** i szefem Głównego Zarządu Politycznego WP — gen. **Naszkowskim** na czele, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, przedstawiciele świata nauki i kultury oraz przodownicy pracy stołecznych zakładów pracy.

Zebranych powitał Premier Cyrankiewicz, który podkreślił m. inn., że zarówno przodownicy pracy naszych hut, kopalń i fabryk, jak i przodownicy wyszkolenia bojowego i politycznego, otoczeni miłością całego narodu, stoją na czele budowniczych siły i rozkwitu Polski Ludowej.

Premierowi odpowiedział przodownik wyszkolenia Dywizji Kościuszkowskiej, prymus szkoły podoficerskiej, plutonowy R. Gontarz, który zapewnił Premiera, że przodownicy wyszkolenia nie będą szczędzić wysiłków, aby nasz naród mógł budować piękną i potężną Ludową Ojczyznę.

Przyjęcie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

Przyjęcie u gen. Korczyca

12 bm. szef Sztabu Generalnego WP, wicemin. ON — gen. **Korczyc** z okazji Dnia Wojska Polskiego przyjął wszystkich attachés wojskowych akredytowanych w Warszawie.

Hołd ludu Stolicy

Społeczeństwo stolicy złożyło w Dniu Wojska Polskiego hołd pamięci bohaterskich żołnierzy polskich i radzieckich, poległych w walkach o wolność i niepodległość naszego kraju.

Pod Pomnikiem Braterstwa Broni w Warszawie w imieniu Rządu R. P. wieniec składali: wicepremier H. **Chełchowski** oraz ministrowie—K. **Mijal** i prof. W. **Szymanowski.** Wieniec od KC PZPR złożył zastępca członka Biura Politycznego min. St. **Matuszewski.** W imieniu Wojska Polskiego wieniec złożył szef Głównego Zarządu Politycznego WP — wicemin. ON gen. bryg. M. **Naszkowski.**

Następnie wieńce złożyły delegacje ZSL, SD, rad narodowych i organizacji społecznych.

Na Placu Zwycięstwa na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza w imieniu Rządu R. P. wieniec złożył wicepremier A. **Korzycki** oraz ministrowie: **J. Sztachelski** i St. **Dybowski.**

Z kolei złożyli wieńce: wiceprzewodniczący St. R. N. Ed. **Strzelecki,** delegacje WP, KBW oraz organizacji społecznych i masowych.

Pamięci Lucjana Szenwalda

Ku czci Lucjana Szenwalda — żołnierza i poety, oficera I Dywizji WP, odsłonięta została 12 bm. — w Dniu Wojska Polskiego — płyta pamiątkowa na grobowcu bohatera na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Na uroczystość przybyli: min. Kultury i Sztuki St. **Dybowski,** Szef Głównego Zarządu Politycznego WP — wicemin. ON gen. M. **Naszkowski** oraz prezes Zw. Literatów L. **Kruczkowski.**

W uroczystości wzięła udział żona poety Alina **Szenwaldowa** wraz z synem.

Do zgromadzonych przemówił gen. bryg. L. **Krzemień,** towarzysz broni poety.

„Poeta, który rozpala miłość do umęczonej Ojczyzny i świętą nienawiść do Jej wrogów — mówił m. in. — poeta, który z trzeźwej analizy klasowego społeczeństwa rewolucyjnego wyciąga wnioski — to towarzysz Lucjan Szenwald. Postać Jego wyrasta w ogniu wielkiej walki wyzwoleńczej, postać Jego zrasta się z dziejami naszego Wojska Ludowego.

Rośnie i wznosi się Polska mas pracujących, ta Polska, o której marzył, którą opiewał, dla której żył, pracował i walczył, dla której poległ towarzysz, kapitan Lucjan Szenwald".

W imieniu przyjaciół Lucjana Szenwalda przemawiał poeta A. **Ważyk.**

Przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina wieńce złożyły: delegacja Wojska Polskiego z gen. M. Naszkowskim, delegacja Min. Kultury i Sztuki z min. Dybowskim oraz delegacja PZPR, Zw. Literatów i młodzieży Warszawy.

Serdeczne spotkania żołnierzy i robotników

Dzień Wojska Polskiego zakończyły liczne akademie i wieczornice, organizowane przez zakłady pracy, organizacje społeczne i szkoły.

„Dzień Ludowego Wojska Polskiego jest świętem nie tylko dla was, żołnierze, dzień ten jest świętem całej klasy robotniczej, z której pochodzicie" — tymi słowami witali żołnierzy robotnicy huty „Kościuszko" na specjalnie urządzonej akademii w Domu Hutnika w Chorzowie. Podobne akademie odbyły się w 40-tu miejscowościach Śląska. Żołnierze i działacze LPŻ wygłosili w szkołach i zakładach pracy około 700 prelekcji.

W „Domu Oficera" we Wrocławiu spotkali się przodownicy wyszkolenia wojskowego z przodownikami pracy wrocławskich zakładów przemysłowych.

„Wykonujemy testament tych, którzy padli na polach chwały w walce o wolność naszej Ludowej Ojczyzny — mówił oficer Wadlewski. — Stoimy na straży niepodległości Polski i Jej pokojowego rozwoju. Jesteśmy silni niezachwianą wiarą w zwycięstwo naszej sprawy, którą natchnęły każdego Polaka słowa wielkiego Stalina o potędze obozu pokoju".

Marszałek Rokossowski dekoruje gen. broni Korczyca

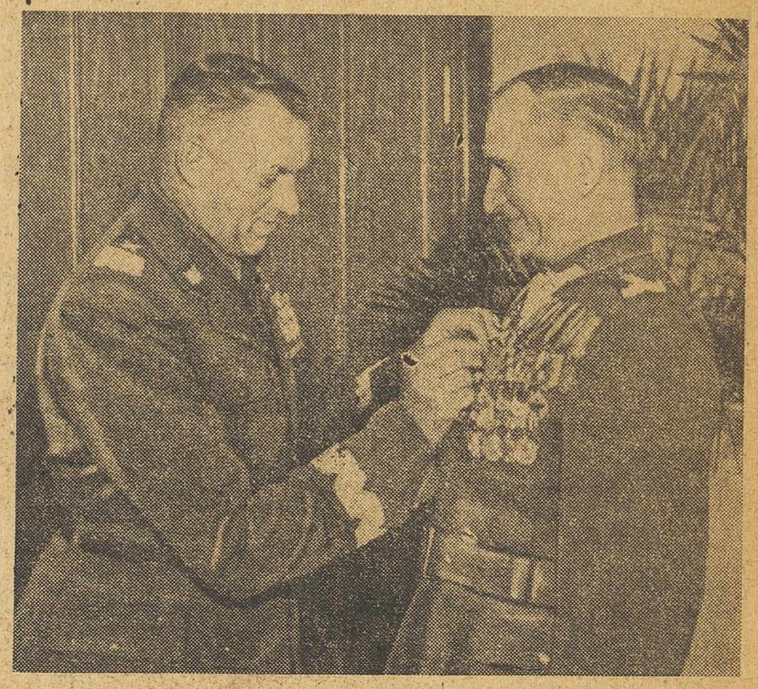

Minister Obrony Narodowej, Marszałek Konstanty Rokossowski, w związku z Dniem Wojska Polskiego udekorował w imieniu Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta medalem „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny" grupę generałów i starszych oficerów W. P. Na zdjęciu Marszałek Rokossowski dekoruje szefa sztabu generalnego W. P. wiceministra Obrony Narodowej, gen. broni W. Korczyca. Foto WAF.

INAUGURACJA

Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

14 b. m. (NIEDZIELA):

10.15 Radiowe powtórzenie sobotniego przemówienia wicepremiera Zawadzkiego.

10.00 Otwarcie wystawy pt. „Zw. Radziecki ostoją pokoju" w Młodzieżowym Domu Kultury przy ul. Konopnickiej.

11.45 Złożenie wieńców u stóp pomników Braterstwa i Zwycięstwa.

11.00 Otwarcie dzielnicowego Klubu TPP-R na Żoliborzu.

12.00 Akademia zorganizowana przez oddział TPP-R Warszawa Śródmieście w auli Politechniki Warszawskiej.

16.00 Otwarcie wystawy pt. „Tradycje Przyjaźni Polsko-Radzieckiej" w Centralnym Klubie TPP-R przy ul. Kredytowej 5-7. Po otwarciu koncert zespołu Domu Wojska Polskiego. Wystawa czynna będzie codziennie w godz. od 12 do 20. Przewodnik będzie oprowadzał zwiedzających w godzinach od 16 do 19-ej.

(Czytaj artykuł na str. 2-ej)

Nasza praca wzmacnia pokój

LIST BUDOWNICZYCH KANAŁU WOŁGA – DON

do budowniczych Nowej Huty

Budowniczowie Nowej Huty otrzymali od budowniczych kanału Wołga — Don list z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z serdecznymi, braterskimi pozdrowieniami.

„Wielu spośród nas — czytamy w liście — brało udział w wyzwoleniu Polski i Warszawy. Widzieliśmy, jak olbrzymich zniszczeń dopuścili się okupanci faszystowscy również w Waszym kraju. Z uczuciem najgłębszego zadowolenia stwierdzamy, że oba nasze narody dokonały gigantycznych prac, lecząc rany zadane im podczas wojny.

Po wykonaniu przed terminem powojennej 5-latki odbudowy gospodarki narodowej, naród radziecki przystąpił do realizacji gigantycznych stalinowskich budowli na Wołdze, Donie, Dnieprze, na Krymie i w Turkmenii.

Jesteśmy dumni, że nam pierwszym przypadł w udziale zaszczyt wykonania wspaniałego stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody na terenach historycznych walk w obronie ojczyzny. Pomiędzy Wołgą a Donem, niedaleko legendarnego Carycyna — dzisiejszego Stalingradu, nasi ojcowie i dziadowie bronili w latach wojny domowej, pod kierownictwem towarzysza Stalina, młodą republikę radziecką.

W surowych latach Wielkiej Wojny Narodowej pod dowództwem Generalissimusa Stalina obroniliśmy Stalingrad, który stał się początkiem całkowitej klęski armii hitlerowskiej. Dziś na obszarach tych prowadzimy ofiarną walkę o przedterminowe zakończenie budowy żeglownego kanału Wołga-Don, który jest jednym z najważniejszych ogniw stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody na południowo-wschodnich obszarach ZSRR.

Na całej 100-kilometrowej trasie kanału, od miasta Kałacz na Donie do Stalngradu na Wołdze, wre intensywna praca wielotysięcznego zespołu budowniczych.

Przodującemu zespołowi budowy — budowniczym odcinka im Armii Czerwonej, przyznano w II kwartale br. we wszechzwiązkowym współzawodnictwie socjalistycznym pierwsze miejsce i wręczono Czerwony Sztandar przechodni Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPS).

Budowa kanału Wołga-Don, podobnie jak inne budowle komunizmu, jest laboratorium nowych, przodujących doświadczeń. Wykorzystuje się tu najpotężniejszą nowoczesną technikę, którą opanowują pomyślnie ludzie radzieccy **Pracuje tu skonstruowana po raz pierwszy w Związku Radzieckim wielka „krocząca" kopaczka „ESZ-14/65" która wydobywa ponad 12 tys. m sześc. ziemi na dobę.**

Na terenie naszej budowli pracuje potężna pompa ziemna tzw. „pocisk ziemny Nr. 307", wydobywająca ponad 300 m sześc. ziemi na godzinę.

Zespoły wzmagają obecnie wysiłki, aby zakończyć budowę kanału jeszcze w tym roku. I nie wątpimy, że tego dokonają.

Każda nowa budowla wzniesiona rękami ludzi radzieckich jest naszym wkładem w dzieło pokoju.

Z wielkim entuzjazmem odbywa się zbieranie podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju. Składając podpisy budowniczowie kanału Wołga — Don deklarują gotowość nieustannej walki o pokój.

Budowniczowie radzieccy obserwują z uwagą sukcesy swych polskich przyjaciół, których praca jest także wkładem w dzieło obrony pokoju.

Cieszy nas świadomość, że ludzie radzieccy okazują braterską pomoc przy budowie Nowej Huty. Zw. Radziecki dostarcza Wam dla budowy tych gigantycznych zakładów podstawowych urządzeń przemysłowych. Wasi robotnicy stosują przodujące, radzieckie metody pracy.

Z uczuciem głębokiej radości widzimy, że przyjaźń narodu polskiego i narodów radzieckich pogłębia się co dzień i wzmacnia. Życzymy Wam — budowniczym kombinatu Nowa Huta, nowych sukcesów w socjalistycznym współzawodnictwie. Rozumiemy, że budując swój ciężki przemysł dokonujecie wielkiego kroku naprzód na drodze budowy socjalizmu w Waszym kraju i wzmacniacie potęgę wolnej i niezależnej Polski".

Nasz specjalny wysłannik, red. H. Korotyński, telegrafuje z Kaesongu

Amerykanie szukają kłód...

Przebieg rozmów o zawieszeniu broni

Kaesong, 10 października

10 października — 8 godz. rano. Oficerowie łącznikowi delegacji koreańsko-chińskiej wręczyli amerykańskim oficerom łącznikowym odpowiedź Kim Ir-sena i Peng Teh-hueia na list Ridgwaya z poprzedniego dnia.

Odpowiedź jeszcze raz stanowczo odrzuca wykrętne próby strony amerykańskiej zrzucenia z siebie tak oczywistej odpowiedzialności za prowokacje w Kaesongu. Dowódca Armii Koreańskiej i Dowódca Ochotników Chińskich dążą konsekwentnie do jak najszybszego wznowienia rokowań pokojowych proponując w tej odpowiedzi, aby delegacje omówiły na pierwszym posiedzeniu zakres i bezpieczeństwo strefy neutralnej.

Tegoż dnia, 8 km na południe od Kaesongu, na skraju linii frontu spotkali się oficerowie łącznikowi. Przy szosie, na oczyszczonym polu, ustawiono namiot i tam odbyły się dwugodzinne rozmowy, których przedmiotem było ścisłe określenie miejsca i czasu konferencji w sprawie zawieszenia broni w Korei. **W toku obrad oficerowie łącznikowi udali się w stronę mostu i rzeki, która obecnie dzieli linię frontu na tym odcinku. Tu dokonano oględzin terenu.** Obecni byli przedstawiciele prasy koreańskiej i chińskiej i innych krajów demokratycznych. Wśród nich dwaj specjalni korespondenci prasy polskiej.

Przybyli liczni dziennikarze amerykańscy i angielscy. Dochodziły naszych uszu bliskie odgłosy ognia artyleryjskiego **Można sądzić, że sprawa miejsca konferencji nie napotyka już obecnie na większe trudności.** Natomiast strona amerykańska manewruje nadal jeśli chodzi o problem strefy neutralnej, której bezpieczeństwo byłoby zagwarantowane przez obie strony. **Odnosi się nieodparte wrażenie, że Amerykanie zwlekają nadal z szybkim wznowieniem rokowań pokojowych.**

11.X. o godz. 10 spotkają się ponownie oficerowie łącznikowi obu stron. Dzień ten powinien wyjaśnić do czego zmierza strona amerykańska.

Znów wykręty, znów matactwa

Kaesong, 11 października

Konsekwentne i wytrwałe dążenie delegacji koreańsko - chińskiej do wznowienia rozmów o zawieszenie broni przynosi rezultaty mimo amerykańskich manewrów. Po wielu już obradach oficerowie łącznikowi obu stron we wsi Pan Mun-dżon osiągnęli zgodę co do wszystkich punktów niezbędnych do rozpoczęcia konferencji rozejmowej.

Po zakończeniu posiedzenia oficerowie wychodzili uśmiechnięci. Uzgodniono mianowicie miejsce konferencji we wsi Pan Mun-dżon. Po drugie zasięg miejsca konferencji — 1000 yardów (900 metrów) w tejże wsi. Po trzecie obustronne zabezpieczenie swobody ruchów na pierwsze posiedzenie delegacji zarówno w Kaesongu — siedzibie delegacji koreańskiej jak i w Mun-san — siedzibie delegacji amerykańskiej.

Wobec tego, że siedzibę do wznowienia obrad uzgodniono, oficerowie koreańscy i chińscy zaproponowali 11 października, aby pierwsze wznowione posiedzenie delegacji odbyło się 12 października o godz. 13.

Tu jednak oficer łącznikowy amerykański płk. Murray uchyla się od odpowiedzi, zasłaniając się brakiem kompetencji i twierdząc, że sprawę bezpieczeństwa siedzib delegacji w Mun-san i Kaesongu oficerowie łącznikowi powinni przedyskutować sami, przy czym stoi nadal na stanowisku, aby obie siedziby nie były włączone do strefy neutralnej, lecz tylko aby nie były atakowane w czasie trwania konferencji.

Delegacja koerańska i chińska zajmują stanowisko, że sprawa tak dla bezpieczeństwa przyszłych obrad istotna, jak włączenie siedzib obu delegacji do strefy neutralnej, powinna być rozstrzygnięta przez same delegacje na pierwszym posiedzeniu. Stanowisko to jest szczególnie zrozumiałe, gdy się wspomni liczne prowokacje amerykańskie w Kaesongu w sierpniu i wrześniu. Powstaje pytanie, czy do straconych niepotrzebnie na skutek amerykańskich manewrów dni mają być dodane także dni opóźniające konferencję. Przez te dni **giną żołnierze na froncie zarówno koreańscy, chińscy jak i amerykańscy. Tylko w okresie od 30 sierpnia do 16 września wojska amerykańskie i lisynmanowskie straciły 13 tys. zabitych i rannych.**

H. Korotyński

Matka bohatera spod Lenino w Prezydium Akademii

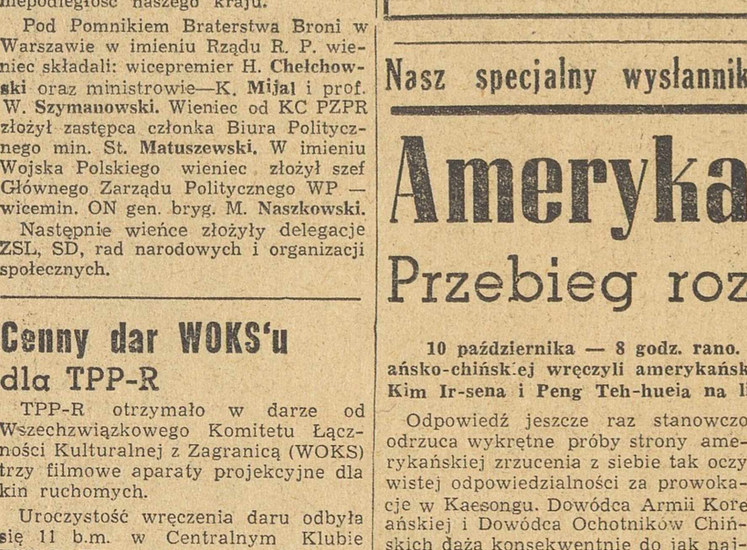

W Prezydium uroczystej akademii z okazji Dnia Wojska Polskiego, która odbyła się dn. 11 bm. — zasiadła m. in. matka bohatera I Dywizji Kościuszkowskiej, poległego pod Lenino, ob. Kalinowska. Obok niej zajął miejsce sekretarz KW PZPR ob. Wicha. Foto WAF.

Pierwszy polski autobus »Star-50«

rozpoczął próbną jazdę

12 b.m. odbyła się w obecności zastępcy Przewodniczącego PKPG min **Wanga** i min Przemysłu Ciężkiego **Tokarskiego** próbna jazda pierwszego wyprodukowanego w Polsce autobusu „Star 50".

Autobus „Star 50" posiada 30 miejsc siedzących, pomieszczenie dla przewozu poczty oraz bagażu. Jest on koloru stalowo-popielatego z wykończeniami chromoniklowanymi. Nośność autobusu przewidziana jest na ok 3 tony. Przeciętna szybkość do 75 km na godzinę.

Elementy podwozia, oparte na konstrukcji samochodu ciężarowego „Star 20", opracowała grupa konstruktorska inż. prof. J. **Wernera** z Biura Konstrukcyjnego Przemysłu Motoryzacyjnego. Konstrukcję karoserii opracowała grupa inż. prof. **Panczakiewicza.**

Obecnie autobus „Star 50" rozpoczął próbną jazdę eksploatacyjną. Po odbyciu próbnych jazd, które potrwają dłuższy czas, rozpocznie się seryjna produkcja polskich autobusów „Star 50" przeznaczonych do obsługiwania międzymiastowej komunikacji na liniach PKS-u.

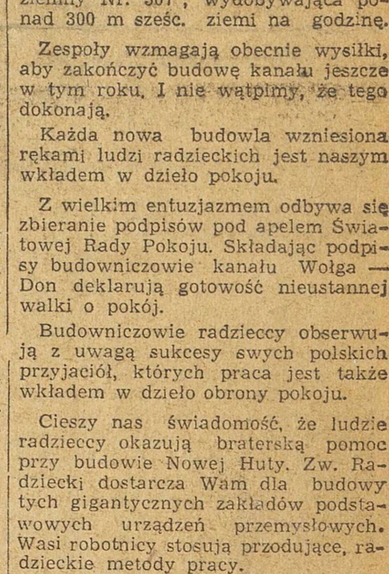

Na str. 3

Referat wicepremiera Minca

Cenny dar WOKS'u dla TPP-R

TPP-R otrzymało w darze od Wszechzwiązkowego Komitetu Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) trzy filmowe aparaty projekcyjne dla kin ruchomych.

Uroczystość wręczenia daru odbyła się 11 b.m. w Centralnym Klubie TPP-R. W uroczystości wzięli udział: radca ambasady ZSRR — **Zaikin,** przedstawiciel WOKS-u — **Safirow** i przedstawiciel Soweksportfilmu **Mielnik.**

Radca Zaikin, zabierając głos, wskazał na znaczenie stale pogłębiającej się przyjaźni polsko-radzieckiej dla dzieła utrwalenia pokoju.

Na przemówienie to odpowiedział wiceprezes Zarządu Głównego TPP-R — min. S **Matuszewski,** dziękując w serdecznych słowach za cenny dar.

SŁOWA PRAWDY I SIŁY

Dalsze komentarze prasy po wywiadzie Stalina

Prasa światowa w dalszym ciągu komentuje wywiad Józefa Stalina, udzielony korespondentowi „Prawdy" w sprawie broni atomowej.

PRAGA (PAP) Dziennik **„Lidove Demokracie"** w artykule wstępnym pt. „Słowa prawdy i siły" pisze:

— Obóz pokoju powitał słowa Józefa Stalina z wdzięcznością i uczuciem ulgi. Nie ulega wątpliwości, że rozmowy z podżegaczami wojennymi będą znacznie łatwiejsze, ponieważ zdają oni sobie obecnie sprawę, iż znajdują się w obliczu siły, która zdolna jest pokrzyżować ich zbrodnicze plany.

Dziennik **„Lud"** stwierdza, że imperialiści znaleźli się w potrzasku widząc, że ich szaleńcze plany zdobycia panowania nad światem, załamały się na całej linii.

BUDAPESZT (PAP) Dziennik „Szabad Nep" podkreśla, że wypowiedzi Józefa Stalina stanowią nieocenioną pomoc dla węgierskich obrońców pokoju. Dziennik wzywa węgierskie komitety obrony pokoju do zmobilizowania mas pracujących dla dalszej jeszcze bardziej stanowczej, walki o pokój.

BUKARESZT (PAP) — Dziennik **„Scantea"** w artykule pt. „Gdzie Stalin — tam pokój" pisze m.in.:

— **Słowa towarzysza Stalina wskazały bojownikom o pokój, jak należy bronić pokoju i bezpieczeństwa narodów na całym świecie. Dla mas pracujących Rumuńskiej Republiki Ludowej, słowa Józefa Stalina stanowią gwarancję, że histeryczne groźby agresorów doznają całkowitego fiaska. Krocząc drogą wytkniętą przez Zw. Radziecki i dzięki pomocy ZSRR, masy pracujące całego świata przyczynią się do ostatecznego zwycięstwa demokracji, postępu i cywilizacji.**

TIRANA (PAP) Dziennik **„Puna"** stwierdza, że słowa Józefa Stalina zmobilizowały setki milionów ludzi we wszystkich krajach świata do jeszcze bardziej aktywnej walki w obronie pokoju i zadały druzgocący cios planom amerykańsko - angielskich podżegaczy wojennych.

PEKIN (PAP) Vietnamska Agencja Informacyjna podkreśla, że wypowiedzi Generalissimusa Stalina wzmocniły jeszcze bardziej nadzieję narodów, że pokój będzie zachowany. Oświadczenie Stalina stanowi nowy, wymowny dowód pokojowej polityki, prowadzonej konsekwentnie przez Zw. Radziecki.

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi z Teheranu, że dziennik „Maslahat" zamieścił artykuł wstępny na temat odpowiedzi Generalissimusa Stalina na pytania korespondenta „Prawdy".

— **Oświadczenie Generalissimusa Stalina — pisze dziennik — wywołało wielką radość i wielki entuzjazm wśród obrońców pokoju na całym świecie. Narody całego świata zdają sobie sprawę, że posiadanie bomby atomowej przez Zw. Radziecki, stanowi gwarancję zachowania pokoju.**

(Czytaj korespondencję na st. 5-ej)

Walka przedwyborcza w Anglii

Czyn Październikowy 130 tys. włókniarzy

Górnicy zwiększają wydobycie węgla

Apel SFO objął cały kraj

Apel załogi FSO dotarł już do wszystkich zakątków kraju. Z ośrodków przemysłowych, ze wsi i PGR-ów, z portów i pełnego morza nadchodzą setki meldunków.

Do Czynu Październikowego stanęło już 130 tys. włókniarzy. Realizacja ich zobowiązań przyniesie gospodarce narodowej oszczędności i ponadplanową produkcję ogólnej wartości 92.675.000 zł.

Największe zobowiązania podjęły załogi zakładów przemysłu bawełnianego, które dadzą krajowi do końca b.r. ponadplanową produkcję oraz oszczędności 42 mil. zł.

Załoga przodujących zakładów przemysłu bawełnianego im. Róży Luksemburg da ponadplanową produkcję wartości 2.330.000 zł.

Realizacja ponad 300 indywidualnych i zespołowych zobowiązań produkcyjnych, zadeklarowanych przez pracowników ZPB im. Hanki Sawickiej w Łodzi, przyniesie ponadplanową produkcję wartości 1.390 tys. zł 200 zobowiązań robotników ZPW im. Bardowskiego i ZPW im. Barlickiego, przyniesie dodatkowo towarów za 1.094 tys. zł.

2.613 ton węgla ponad plan wydobędzie w b.m. załoga kopalni „Matylda". Górnicy z oddziału I tej kopalni postanowili wykonać miesięczny plan wydobycia węgla w 120 proc. Zespoły robotników oddziału maszynowego zobowiązały się zaoszczędzić blisko 100 tys. zł.

1.980 ton węgla wydobędzie dodatkowo załoga kopalni „Ignacy". 300 górników kopalni „Chwałowice" postanowiło uczcić rocznicę Października wydobyciem ponad plan 1.000 ton węgla.

Drogą radiową ze statków **Polskiej Marynarki Handlowej** napływają meldunki o zobowiązaniach marynarzy.

Załoga S-S „Bytom" postanowiła zaoszczędzić 150 ton węgla i 400 kg smarów. Marynarze M-S „Lechistan" zobowiązali się wykonać roczny plan na jeden miesiąc przed terminem. Podobne zobowiązania podjęły załogi M-S „Piast", M-S „Curie - Skłodowska" i S-S „Tobruk"

Do Czynu Październikowego stanęły wszystkie załogi zakładów przemysłu odzieżowego Dolnego Śląska. We Wrocławskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego zorganizowano 45 „zespołów październikowych", których czyn przyniesie dodatkową produkcję na sumę 2 mil. zł.

ROK GIGANTYCZNYCH PRAC W ZSRR

na wielkich budowlach komunizmu

MOSKWA (PAP). Upłynął rok od chwili opublikowania historycznych uchwał Rady Ministrów ZSRR w sprawie budowy gigantycznych obiektów epoki stalinowskiej — największych na świecie elektrowni wodnych, kanałów i systemów irygacyjnych nad Wołgą, Donem, na Ukrainie i w Azji Środkowej. Budowle te stanowią nowy etap w realizacji historycznego zadania — stworzenia materialno-technicznej bazy społeczeństwa komunistycznego. Budowle komunizmu są dobitnym wyrazem genialnej stalinowskiej polityki pokoju i przyjaźni między narodami.

Na terenie budowy Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej już w pierwszym roku ułożono 1.000.000 m sześc. betonu, a w drugim roku ułożonych zostanie 2,5 mil. m sześc. betonu, tj. 5-krotnie więcej, niż ułożono przy budowie „Dnieprostroju" w ciągu roku. Tylko społeczeństwo socjalistyczne może zwycięsko realizować zadania o tak wielkim rozmachu i w tak niezwykle krótkim czasie.

Naród radziecki pod kierownictwem partii komunistycznej, realizując genialne stalinowskie plany 5-letnie, stworzył mocną bazę techniczną, która umożliwia realizowanie gigantycznego budownictwa komunistycznego. Przemysł radziecki produkuje najnowocześniejsze typy maszyn i urządzeń technicznych, które znacznie przewyższają technikę państw kapitalistycznych.

Potężne elektrownie wodne i kanały budowane są w oparciu o zastosowanie najnowocześniejszych, najbardziej postępowych i najbardziej wydajnych metod pracy. Całkowita, zespołowa mechanizacja pracy jest główną metodą prowadzenia robót. Olbrzymi park techniczny wraz z ludźmi, którzy opanowali nowoczesną technikę, pozwala wykonać w niezwykle krótkim czasie roboty ziemne, których kubatura wyraża się w setkach milionów m sześc.

Biorąc pod uwagę olbrzymi potencjał techniczny „Wołgodonstroju", który umożliwia całkowite zmechanizowanie prac ziemnych, betonowych i innych, rząd radziecki skrócił o 2 lata czas budowy kanału Wołga — Don i Cimlińskiego systemu hydrotechnicznego. Budowa tych obiektów znajduje się już w stadium końcowym. Wiosną 1952 r. uruchomiony zostanie Kanał Wołga — Don, który połączy w jeden wielki system arterii wodnych — 5 mórz i największe rzeki europejskiej części ZSRR. Stolica ZSRR — Moskwa, stanie się portem 5 mórz.

O bolszewickim rozmachu prac na budowlach, o przodującej technice, świadczyć może następujący przykład: W sierpniu br. na zaporze Cimlińskiej ułożono przy pomocy pomp ziemnych 4,5 miliona m sześc. gruntu i przetransportowano go z miejsca wydobycia na odległość 4 km. Tyle właśnie ułożono przy budowie kanału im. Moskwy w ciągu 2 lat.

Na stalinowskich budowlach komunizmu powstaje nowa technika budowlana, która śmiało przełamuje wszelkie trudności, rozwiązując skomplikowane problemy techniczne. Cały naród radziecki bierze udział w gigantycznym budownictwie komunistycznym. Zaszczytem dla każdej załogi fabrycznej jest przedterminowe wykonanie zamówień dla wielkich obiektów komunizmu. Niezwykle ważne problemy rozwiązywane są w instytucjach naukowo - badawczych. Na wielkich budowlach komunizmu czynione są m. in. próby zastosowania transportu górniczego dla przerzucania na znaczną odległość wielkich mas ziemi.

Rewizja traktatu pokojowego z Włochami nie może być wykorzystana dla celów agresji

Odpowiedź ZSRR na notę 3 państw

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS, rząd radziecki w nocie z 11 bm. odpowiedział na wspólną deklarację rządów USA, W. Brytanii i Francji w sprawie rewizji traktatu pokojowego z Włochami, przekazaną do Min. Spraw Zagranicznych ZSRR dnia 26 września br. Odpowiedź ZSRR głosi m. in.:

1 Rządy USA, W. Brytanii i Francji, wysuwając kwestię rewizji traktatu pokojowego z Włochami, powołują się na to, że rewizja ta jest rzekomo niezbędna w interesie „rozwoju współpracy między wolnymi narodami". Twierdzenie to maskuje jedynie rzeczywiste cele rewizji traktatu pokojowego.

Rząd włoski, który realizuje obecnie szeroki program przygotowań wojennych, wbrew swym zobowiązaniom wypływającym z traktatu pokojowego, staje się jednym z głównych dostawców rezerw ludzkich dla bloku atlantyckiego, co przyznają szczerze kierownicy włoskich sił zbrojnych.

W ten sposób rządy USA, W. Brytanii i Francji starają się wykorzystać rewizję traktatu pokojowego z Włochami po to, ażeby przystosować terytorium Włoch oraz ich rezerwy ludzkie i zasoby materialne do urzeczywistnienia agresywnych celów paktu atlantyckiego, co odpowiada całokształtowi agresywnej polityki USA, W. Brytanii i Francji.

Polityka ta nie ma nic wspólnego z interesami utrzymania pokoju w Europie, ani też z interesami narodu włoskiego i może doprowadzić Włochy i naród włoski do jeszcze większych nieszczęść niż te, do jakich doprowadziła już je polityka Hitlera i Mussoliniego.

2 Deklaracja rządów USA, W. Brytanii i Francji zawiera również twierdzenie, że należy zapewnić Włochom przyjęcie do ONZ.

Pragnąc, ażeby Włochy stały się państwem równouprawnionym, rząd radziecki oświadcza, że nie oponuje przeciwko rewizji traktatu pokojowego z Włochami, przeciwko zrewidowaniu ograniczeń ustanowionych przez traktat pokojowy i przeciwko przyjęciu Włoch do ONZ — pod warunkiem, że nastąpi analogiczna rewizja traktatów pokojowych z Bułgarią, Węgrami, Finlandią i Rumunią oraz że kraje te, które podczas wojny były w takiej samej sytuacji jak Włochy, zostaną również przyjęte do ONZ.

Rząd radziecki uważa zarazem, że rewizja traktatu pokojowego z Włochami nie powinna wyrządzać żadnego uszczerbku sprawie zachowania pokoju i nie powinna być wykorzystywana w celu wciągnięcia Włoch do agresywnych planów wojennych bloku atlantyckiego. Przeciwnie, rząd radziecki uważa, że **REWIZJA TRAKTATU POKOJOWEGO Z WŁOCHAMI WINNA NASTĄPIĆ W CELU UTRWALENIA POKOJU ORAZ ZAPEWNIENIA WŁOCHOM RZECZYWISTEGO RÓWNOUPRAWNIENIA I NIEZALEŻNOŚCI.**

Tymczasem niewątpliwe jest, że fakt udziału Włoch w agresywnym bloku atlantyckim pozostaje w zasadniczej sprzeczności z interesami pokoju i popycha Włochy na drogę agresywnej polityki; istnienie na terytorium Włoch zagranicznych baz wojennych i obecność cudzoziemskich sił zbrojnych nie tylko nie umacnia, lecz przeciwnie, podważa równouprawnienie i niezależność Włoch, przekształcając je w kraj zależny.

Wobec tego rząd radziecki, kierując się interesami zachowania i utrwalenia pokoju, oświadcza, że może się zgodzić na rewizję traktatu pokojowego z Włochami i na zniesienie odnośnych ograniczeń jedynie pod warunkiem, że Włochy wystąpią z agresywnego bloku atlantyckiego oraz nie będą tolerowały na swym terytorium baz wojennych i sił zbrojnych państw obcych.

Poważne rozdźwięki w partii de Gasperiego

w wyniku wojennej polityki rządu

RZYM (PAP) W Rzymie zakończyły się obrady Rady Narodowej włoskiej partii chrześcijańsko - demokratycznej. Obrady wykazały, że wewnątrz kierownictwa tej partii powstały silne rozdźwięki, spowodowane niezadowoleniem poważnej grupy czołowych działaczy partyjnych z dotychczasowej polityki rządu de Gasperi.

Również ostatnia debata w Izbie Posłów wykazała, że ok. 50 posłów bloku rządowego nie popiera proatlantyckiej polityki premiera.

Wniosek posłów Giavi (socjaldemokrata), Nitti (liberał) i Donati (niezależny), wzywający rząd do poparcia każdej inicjatywy pokojowej bez względu na to skąd pochodzi i wyrażający zaniepokojenie w związku ze zbrojeniową polityką rządu, uzyskał poparcie kilku posłów z partii chrześcijańsko-demokratycznej.

Poseł Giordani (Chadecja) podkreślił iż odrzucenie radzieckich propozycji w sprawie utrzymania pokoju oznacza dążenie do wojny.

Za wnioskiem, prócz posłów komunistycznych i socjalistycznych, głosowało 47 deputowanych z partii koalicji rządowej.

„Unita" stwierdza, że De Gasperi nie znajduje już kredytu i zaufania nie tylko w narodzie lecz również we własnej partii.

Zbrojenia USA

Rozbudowa baz wojennych

Powiększenie stanu sił zbrojnych

WASZYNGTON (PAP) Izba Reprezentantów zatwierdziła projekt ustawy przyznającej przeszło 4 miliardy dolarów na budowę baz wojennych. Z sumy tej 2 miliardy przeznacza się dla lotnictwa USA, na budowę 49 baz zagranicą i 28 baz w St. Zjednoczonych oraz około 200 milionów dol. dla komisji energii atomowej.

W Waszyngtonie postanowiono również zwiększyć siły zbrojne z 3 i pół miliona do 4 milionów żołnierzy, a siły lotnicze do blisko 140 grup.

Gra na zwłokę delegacji amerykańskiej

nadal uniemożliwia podjęcie rokowań w Korei

PEKIN (PAP). Korespondent agencji Nowych Chin podaje z Kaesongu, że 12 bm. w Panmundżon odbyło się trzecie spotkanie oficerów łącznikowych stron walczących w Korei.

Oficerowie łącznikowi strony koreańsko-chińskiej wręczyli oficerom amerykańskim na piśmie podsumowanie dotychczasowych rozmów w dniach 10 i 11 bm. i zaproponowali, by ustalić dokładną datę i godzinę rozpoczęcia rokowań.

Oficerowie łącznikowi strony amerykańskiej odmówili dyskusji na temat dnia i godziny wznowienia rokowań i nie wyrazili zgody na to, by sprawa wytyczenia strefy neutralnej została omówiona na pierwszym posiedzeniu delegacji. Zaakceptowali oni jednak te punkty, co do których uzyskano już porozumienie: w sprawie konkretnego miejsca rokowań, konkretnych zarządzeń mających na celu wspólną, skuteczną ochronę miejsca rokowań, jak również w sprawie środków łączności i w kwestii innych zarządzeń, jakie będą konieczne z chwilą wznowienia rokowań między obu delegacjami.

Wobec stanowiska strony amerykańskiej, natychmiastowe wszczęcie rokowań stało się niemożliwe.

Popołudniowe spotkanie oficerów łącznikowych zakończyło się około godz. 16 z tym, że obie strony postanowiły spotkać się ponownie 13 bm.

PEKIN (PAP) Korespondent agencji Nowych Chin donosi, że lotnictwo amerykańskie 12 bm. pogwałciło dwukrotnie strefę neutralną Kaesongu.

Około godz 17.45 trzy samoloty amerykańskie ostrzelały północno-zachodni kraniec strefy neutralnej Kaesongu i okolice nowego miejsca rokowań — Panmundżonu Kulami z karabinu maszynowego jedno dziecko zostało zabite, drugie zaś ciężko ranne.

Działania wojenne

PEKIN (PAP). 11 bm. na zachodnim i centralnym odcinku frontu, oddziały armii ludowej odparły 9 zaciekłych ataków nieprzyjacielskich w rejonie Jonczhonu, Czandanu i na południe od Czholwenu. Na froncie wschodnim oddziały armii ludowej kontynuują zaciekłe walki z atakującym nieprzyjacielem na północ od Incze. Strącono 7 samolotów nieprzyjacielskich.

SZTOKHOLM (PAP). Dziennik „Arbetartidningen" opublikował oświadczenie pracownika szwedzkiego szpitala polowego w Korei — Hedbuma o zbrodniach amerykańskich w Korei. Amerykanie — stwierdza Hedbum — wydali rozkaz kierownictwu szwedzkiego szpitala polowego, aby szpital ten nie obsługiwał rannych Koreańczyków i to zarówno wziętych do niewoli żołnierzy Koreańskiej Armii Ludowej jak i żołnierzy i oficerów wojsk lisynmanowskich.

KRÓTKIE SPIĘCIA

TRAFNA OCENA

Zgodnie z „punktem 4 Trumana", przewidującym tzw. pomoc dla krajów zacofanych oraz w myśl zasad wymiany kulturalnej między Jugosławią a „zachodnią cywilizacją", amerykański kryminolog — Julian Alco, piastujący od 18 lat urząd dyrektora więzienia w St. Quentin (Kalifornia) niedawno odwiedził więzienia jugosłowiańskie.

Z wyników przeprowadzonej inspekcji dyrektor Alco jest na ogół zadowolony. W raporcie dla kierownictwa FBI (amerykańskie gestapo) podkreślił z naciskiem, iż stan więzień titowskich jest ponoć dobry. A pragnąc uzasadnić swoją ocenę, dodał (dosłownie):

„Stopa życiowa w więzieniach Jugosławii jest wyższa, niż stopa życiowa w okolicznych wioskach, które zwiedziłem".

Zgadza się. Z czego jednak — rzecz jasna — bynajmniej nie wynika, że stopa życiowa w więzieniach titowskich jest wysoka...

W ANGLII RUSZYŁA BUDOWA...

BBC bardzo często dostarcza nam okazji do szczerego śmiechu. Np. głosząc, że w Polsce nic się nie buduje, podczas gdy w Anglii...!

Tym razem musimy jednak obiektywnie stwierdzić: roboty budowlane na terenie W. Brytanii ruszyły wreszcie pełną parą. Co prawda nie buduje się tam wielu nowych mieszkań, stanowiących nadal przedmiot marzeń przeciętnego Brytyjczyka, ani szkół, których dotkliwy brak odczuwają angielskie dzieci. Ale za to jakże piękne gmachy.., więzienne.

Jak informuje z powagą londyński „Times" z 27.IX br., trzeba budować nowe więzienia, bo ilość więźniów w Anglii systematycznie wzrasta, osiągając obecnie cyfrę najwyższą od 1909 r. podczas gdy ilość więzień pozostaje ciągle ta sama.

Skądże taki wzrost?

Wyjaśnień udzielił komendant staffordzkiego więzienia. Otóż okazuje się, że wielu młodych Brytyjczyków traktuje więzienie — według oświadczenia komendanta — jako sposób uniknięcia służby wojskowej.

Niesforni są ci poborowi angielscy. Miast pomagać rządowi w realizacji haseł wojennych, wolą siedzieć w więzieniu i zmuszają rząd do budownictwa „pokojowego": — do budowy więzień.

W. D.

W pierwszej fazie remilitaryzacji — 20 dywizji japońskich

PRAGA (PAP) Agencja „Telepress" donosi, że na niedawnej naradzie b. ministra obrony USA Marshalla gen. Ridgwaya i premiera Yoshidy, opracowano plany zagarnięcia Hai-nanu, wysp Paraselskich i innych wysp chińskich, które posiadają wielkie znaczenie strategiczne.

Podczas obrad poruszono również sprawę zmiany konstytucji japońskiej, zabraniającej — jak wiadomo — udziału Japonii w jakiejkolwiek wojnie oraz powzięto szereg postanowień w sprawie utworzenia armii japońskiej w sile co najmniej 20 dywizji.

PRZYJAŹŃ I POKÓJ

LEKROĆ dowiadujemy się o nowych wystąpieniach antypolskich w Niemczech zachodnich, zawsze uprzytamniamy sobie, że na straży naszego bezpieczeństwa i naszej niepodległości stoi cała potęga Związku Radzieckiego. Ilekroć czytamy o nowych atakach Adenauerów i Schumacherów przeciw naszej granicy na Odrze i Nysie, zawsze jesteśmy spokojni, bo wiemy, że gwarantem tej granicy jest Związek Radziecki, że jej obrońcą jest Armia Radziecka. Taki jest sens **SOJUSZU polsko-radzieckiego.**

Robotnicy Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu zobowiązali się dać 7 listopada, w rocznicę Wielkiego Października, pierwszy samochód. Będzie to samochód, wykonany na podstawie licencji radzieckiej, samochód wyprodukowany w fabryce, wyposażonej w maszyny radzieckie, zbudowanej według wzorów radzieckich i przy czynnej pomocy ZSRR. Jest to tylko jeden z licznych przykładów POMOCY Związku Radzieckiego dla Polski Ludowej.

Gdy zespół tańca i pieśni Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa żegnał się latem z Warszawą, kilkanaście tysięcy obecnych na kortach CWKS urządziło mu owację, jaka jeszcze nigdy chyba nie stała się udziałem żadnego zespołu artystycznego. Artyści radzieccy odwdzięczyli się warszawiakom wspaniałym wykonaniem kilku pieśni w języku polskim. Jest to znów tylko jeden z licznych przykładów — przykładów WYMIANY kulturalnej polsko-radzieckiej.

ROZPOCZYNAJĄCY się Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ma za zadanie jak najlepiej, jak najbardziej wszechstronnie zapoznać całe społeczeństwo polskie z życiem narodów radzieckich, z ich niezrównanymi osiągnięciami, a na tym tle — przedstawić rozwój współpracy polsko-radzieckiej w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Do każdego obywatela Polski Ludowej — od Warszawy do najbardziej zapadłej wsi — dotrze w ciągu tego Miesiąca słowo o wielkiej przyjaźni, łączącej narody radzieckie i naród polski, słowo o wielkiej przyjaźni, którą nas darzy Józef Stalin.

Liczne będą imprezy Miesiąca Przyjaźni: odczyty i pogadanki, wystawy i festiwal filmowy, przedstawienia teatralne i zebrania naukowe. Celem tych wszystkich imprez będzie zbliżenie narodu polskiego do aktualnych wydarzeń w pierwszym na świecie państwie socjalistycznym, do wydarzeń historycznych, wytyczających drogę całej ludzkości. Celem tych imprez będzie pokazanie potęgi Związku Radzieckiego, jego niezłomności w walce o pokój i o lepsze jutro ludzkości. Celem tych imprez będzie zdemaskowanie kłamstw i fałszerstw propagandy antyradzieckiej. Propagandy, którą lansują i finansują władcy USA, a rozsiewają w Polsce niedobitki klas pasożytniczych. Propagandy, która chcąc utorować drogę Gudrianom, boi się i nienawidzi sojuszu polsko-radzieckiego.

TEJ propagandzie, szerzonej przez budowniczych Wehrmachtu, przeciwstawiamy PRAWDĘ o Związku Radzieckim. Opowiemy o realizacji historycznych stalinowskich planów przeobrażenia przyrody, o budowie olbrzymich kanałów, o tworzeniu mórz, o wykorzystaniu energii wodnej w skali dotychczas nieznanej, o nawadnianiu pustyń i zalesianiu stepów — o tych wszystkich gigantycznych przedsięwzięciach, które mają jeden cel: dobro człowieka. Opowiemy o kraju, który od kilkudziesięciu lat nie zna plagi bezrobocia, o kraju, który zlikwidował analfabetyzm wśród 200 milionów mieszkańców, o kraju, w którym władzę sprawuje lud pracujący i o kraju, który zapoczątkował nową erę w dziejach ludzkości: socjalizm.

I przeciwstawimy tę wspaniałą prawdę o Związku Radzieckim tragicznej prawdzie o sytuacji w krajach kapitalistycznych. Pokojowe budownictwo radzieckie porównamy z wyścigiem zbrojeń i z rozbudową przemysłu wojennego w państwach imperialistycznych. Wzrost dobrobytu w Związku Radzieckim porównamy z wzrostem bezrobocia i z zubożeniem mas ludowych na tzw. Zachodzie. Rozkwit kulturalny narodów radzieckich porównamy z degeneracją moralną i kulturalną amerykańskich pretendentów do panowania nad światem i ich zachodnio-europejskich podwładnych.

MIESIĄC Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zbiega się w czasie z okresem szczególnego napięcia na arenie międzynarodowej. Nie ma dnia, by któryś z polityków waszyngtońskich nie wygłosił przemówienia, nawołującego do nowej wojny. I nie ma dnia, by zależne od Waszyngtonu ponki na zachodnio-europejskiej szachownicy politycznej nie poczyniły kroków, zmierzających do odrodzenia Wehrmachtu, do wprzęgnięcia armii neohitlerowskiej w rydwan imperializmu amerykańskiego i do judzenia przeciw Polsce.

Lecz na szczęście dla ludności o wiele prędzej rosną siły obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki. Narody radzieckie są właśnie w trakcie podpisywania Apelu o Pakt Pokoju i co dzień szala pokoju staje się cięższa od szali wojny nie tylko o miliony głosów radzieckich, ale również o potężny dorobek ich pracy — we wszystkich dziedzinach.

Na Dalekim Wschodzie bohaterstwo narodów Chin i Korei pokrzyżowało plany agresorów. W Europie istnienie i rozwój Niemieckiej Republiki Demokratycznej uniemożliwiło zamianę Niemiec w ognisko wojenne. A w ostatnim tygodniu wywiad Stalina wytrącił imperialistom z ręki broń atomową.

W tej sytuacji międzynarodowej, Miesiąc Przyjaźni będzie jednocześnie wielką, ogarniającą cały naród polski manifestacją pokojową. Bo przyjaźń ze Związkiem Radzieckim równoznaczna jest z zaciągiem do szeregów obrońców pokoju. Gdy w ciągu tego miesiąca wykonywać będziemy nasze zobowiązania październikowe, pamiętać będziemy, że pracujemy dla celu, który łączy narody radzieckie i polski, dla celu, który pogłębia przyjaźń między naszymi narodami. Celem tym jest pokój i szczęście człowieka.

G. J.

ze ŚWIATA

◆ MOSKWA. Łączna powierzchnia domów mieszkalnych zbudowanych w ZSRR w okresie powojennego planu 5-letniego wynosi ponad 100 000.000 m².

◆ MOSKWA. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wydało dekret o odznaczaniu orderami i medalami państwowymi kierowniczych pracowników i specjalistów ośrodków maszynowo traktorowych, szkół mechanizacji rolnictwa, ośrodków mechanizacji leśnej itd., za wysługę lat i nieskazitelną pracę.

◆ PRAGA. W Bratysławie odbyło się otwarcie nowego mostu kolejowego na Dunaju. Zbudowanie tego mostu w niezwykle krótkim czasie stanowi wspaniały sukces czechosłowackich robotników, techników i inżynierów.

Od energii i słusznej postawy całego narodu zależy usunięcie trudności w zaopatrzeniu

Referat wicepremiera H. Minca na naradzie w Warszawie

9 b. m. na ogólnopolskiej naradzie aktywu partyjnego, gospodarczego i administracyjnego w Warszawie, wicepremier Hilary Minc wygłosił następujący referat:

Towarzysze i Obywatele!

Jest rzeczą bezsporną, że w toku realizacji planu 6-letniego osiągnęliśmy znaczne sukcesy w uprzemysłowieniu kraju, we wzroście jego siły i kultury i temu rozwojowi towarzyszył stały wzrost dobrobytu.

Ostatnio jednak przeżywamy trudności w dziedzinie zaopatrzenia ludności w szereg ważnych artykułów Te trudności występują na rynku artykułów rolniczych, gdzie od pewnego czasu daje się odczuwać ostry brak mięsa i niedostateczne zaopatrzenie w niektóre inne towary, co stanowi źródło szeregu przykrych utrudnień dla ludzi pracy.

Z drugiej strony na tle niedostatecznych dostaw szeregu artykułów rolniczych nastąpił w ostatnich czasach wzrost cen rolniczych artykułów wolnorynkowych, sprzedawanych przez chłopa, jak np. nabiału, jarzyn, ziemniaków.

Jakie są przyczyny tych trudności, jaki jest ich charakter i jakie drogi prowadzą do ich przezwyciężenia?

Dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu i rolnictwa

Podstawową przyczyną i podstawowym tłem, na którym rozwijają się obecnie trudności w ich obecnej formie, jest znana dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu socjalistycznego, a tempem rozwoju rolnictwa, pozostającego w przeważnej swojej części na torach gospodarki indywidualnej, drobnotowarowej lub kapitalistycznej.

Należy zatrzymać się nieco dłużej na tej sprawie, żeby w pełni zrozumieć jej doniosłość.

Przed wojną, przy znacznie większej niż obecnie ludności, zatrudnienie pracowników najemnych poza rolnictwem, bez sił zbrojnych, wynosiło 2.733.000 osób. W r. 1949, pod koniec Planu 3-letniego, wynosiło ono już przy mniejszej niż przed wojną ludności 3.896.000 osób. A w r. 1951 wynosi 5.200.000 osób.

W ten sposób przy mniejszej niż przed wojną ludności, **mamy niemal podwojenie ludności zatrudnionej poza rolnictwem,** przy czym coroczny przyrost tej ludności odbywa się w tempie bardzo szybkim. Tak np. z 1949 na 1950 r. ludność zatrudniona poza rolnictwem przyrosła o 700.000 osób, a w 1950/51 r. ludność zatrudniona poza rolnictwem przyrosła o ponad pół mil. osób.

Skąd wzięło się takie powiększenie ludności, zatrudnionej poza rolnictwem, skąd przypłynęła ta ludność? Oczywiście przypłynęła ona przede wszystkim ze wsi. Dzięki temu stosunek między ludnością rolniczą i nierolniczą zmienił się w zasadniczy sposób w stosunku do okresu przedwojennego.

Wykazuje to bardzo wyraźnie porównanie danych ludnościowych spisu 1931 r. i spisu ludności w 1950 r. W r. 1931 ludność rolnicza stanowiła 61,4 proc. całej ludności, ludność poza rolnictwem — 38,6 proc. całej ludności. W r. 1950 ludność nierolnicza stanowiła 54,25 proc. całej ludności, a ludność rolnicza tylko 45,75 proc. całej ludności. W ten sposób, o ile przed wojną większość ludności stanowiła ludność rolnicza, o tyle już w 1950 r. **większą część ludności stanowiła ludność poza rolnictwem,** przy czym, jak widzieliśmy z poprzednich liczb, w 1951 r. nastąpił nowy, znaczny przyrost ludności poza rolnictwem.

Jasne jest, że ten wzrost ludności poza rolnictwem, wzrost wywołany szybkim tempem uprzemysłowienia kraju, stwarza poważne dodatkowe zapotrzebowania na produkty rolnicze i jest jednym ze źródeł trudności w zaopatrzeniu miast.

Jak nadąża rolnictwo za tym wzrostem zapotrzebowania i jakie są w porównaniu z tempem wzrostu przemysłu — tempa wzrostu naszego rolnictwa?

Jeżeli przyjąć za 100 produkcję przemysłu wielkiego i średniego w r. 1938, to **według planu na r. 1951 produkcja ta wyniesie 268,** przy czym należy sądzić, że nie bacząc na pewne przeszkody w wykonaniu planu przemysłowego, które zarysowały się szczególnie w trzecim kwartale, plan ten w skali całego roku zostanie wykonany. Jeżeli przyjąć za 100 globalną produkcję rolnictwa w 1938 r. to **według planu na r. 1951 wyniesie ona 106** — mówię o globalnej produkcji, a nie o produkcji na głowę ludności, która jest większa — przy czym w związku z pewnym zmniejszeniem hodowli trzody chlewnej i słabym urodzajem ziemniaków, wywołanym suszą, ten plan w zakresie rolnictwa nie zostanie w pełni wykonany.

Widzimy więc wyraźną dysproporcję między tempem rozwoju przemysłu socjalistycznego i tempem rozwoju rolnictwa. Ta dysproporcja istniała już w okresie planu 3-letniego, ale pogłębiła się ona i zaostrzyła w okresie planu 6-letniego, a zwłaszcza w r. 1951.

Świadczą o tym następujące liczby: jeżeli przyjąć za 100 produkcję przemysłu wielkiego i średniego socjalistycznego przemysłu w r. 1949, to znaczy pod koniec planu 3-letniego, to produkcja w r. 1951, według przewidywanego wykonania, wyniesie 151. Jeżeli natomiast przyjąć za 100 produkcję rolniczą w końcu planu 3-letniego, to miała ona wynieść według planu na r. 1951, który to plan, z przyczyny pewnego cofnięcia się hodowli trzody chlewnej oraz słabego urodzaju ziemniaków i jarzyn, nie zostanie w pełni wykonany, tylko 123. W ten sposób dysproporcja między tempem rozwoju produkcji przemysłowej i produkcji rolniczej, która istniała już w okresie planu 3-letniego, pogłębiła się i zaostrzyła, zwłaszcza w r. 1951, w którym na pewnych odcinkach, głównie wskutek warunków klimatycznych nastąpiło pewne zmniejszenie produkcji rolniczej.

Powstaje pytanie — dlaczego nasze rolnictwo nie może w tempach swego rozwoju nadążyć za tempem rozwoju przemysłu.

Nasze rolnictwo nie może nadążyć za tempem rozwoju przemysłu dlatego, że jest to rolnictwo indywidualne, drobnotowarowe lub częściowo rolnictwo typu kapitalistycznego, które nie może w pełni stosować nowoczesnych maszyn i zdobyczy agrotechniki i powiększać w tempie koniecznym swojej produkcji.

Wprawdzie warunki, stworzone przez władzę ludową, stwarzają możliwości znacznie szybszego rozwoju rolnictwa, niż w warunkach kapitalistycznych, ale nie stwarzają one i nie mogą stwarzać warunków dla takiego tempa rozwoju rolnictwa, które byłoby potrzebne ze względu na tempo industrializacji kraju. Rolnictwo, pozostające na torach indywidualnych, przy tym nie może w pełnej mierze stosować tych środków obronnych, które dostępne są tylko dla wielkiego gospodarstwa przy łagodzeniu ujemnych wpływów zmienności warunków klimatycznych. Jak bardzo podlega wahaniom produkcja indywidualnego rolnictwa pod wpływem zmienności warunków klimatycznych, dowodzi r. 1951.

Rolnictwo indywidualne nie może nadążyć za tempem rozwoju przemysłu socjalistycznego, gdyż nie bacząc na ograniczenia, które wprowadziła władza ludowa w stosunku do działalności elementów wyzyskujących i spekulanckich, rolnictwo indywidualne, w ograniczonej mierze, ale podlega jednakże wahaniom rynkowym, działaniom żywiołu rynkowego, które powodują skoki, załamania i zygzaki w linii rozwoju rolnictwa. Tego przykładem jest w naszych warunkach również r. 1951.

Industrializacja kraju i jej tempo

Powstaje pytanie: jeżeli indywidualne rolnictwo nie może nadążyć za tempem rozwoju industrializacji kraju, czy należy rozwijać industrializację kraju w takim tempie, w jakim my ją rozwijamy?

Czy, skoro rolnictwo indywidualne przez swoje wolniejsze tempo rozwoju powoduje dysproporcje w naszej gospodarce, czy nie należy dostosować tempa rozwoju przemysłu do tempa rozwoju rolnictwa i w ten sposób uniknąć dysproporcji w naszej gospodarce?

Rzecz jasna, że tego rodzaju stanowisko byłoby stanowiskiem błędnym i szkodliwym dla interesów państwa i narodu, dla interesów robotników i dla interesów chłopów.

Byłoby błędnym i szkodliwym dla interesów państwa i narodu, dlatego, że zahamowałoby jego rozwój gospodarczy i kulturalny, dlatego — że powodowałoby słabość i zacofanie naszego państwa i naszego narodu i stanowiłoby o jego osłabieniu wobec rosnących agresywnych apetytów imperialistycznych. Byłoby to niezmiernie szkodliwe dla klasy robotniczej dlatego, że musiałoby powodować chroniczne bezrobocie wśród klasy robotniczej i niemożność jej dalszego rozwoju. Byłoby również niezmiernie szkodliwe dla chłopów pracujących, gdyż trzeba jasno i w pełni zdać sobie sprawę i trzeba zwłaszcza, żeby jasno i w pełni zdali sobie z tego sprawę chłopi pracujący, że industrializacja kraju stanowi źródło ich dobrobytu.

Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że poziom materialny małorolnych i średniorolnych chłopów nieporównanie wzrósł w stosunku do okresu przedwojennego. Każdy chłop wie, ile jadł przed wojną, jak się ubierał przed wojną, jak się uginał pod ciężarem podatków i długów i każdy chłop wie, jak radykalnie zmieniła się ta sytuacja obecnie. Wiadomo, że przyczyną tego jest reforma rolna, wiadomo, że przyczyną tego są wielkie połacie ziemi, otrzymane na zachodzie, ale trzeba, żeby było również w całej pełni wiadomo, że nawet przy reformie rolnej i przy olbrzymich połaciach ziemi odzyskanej na zachodzie — DOBROBYT WSI BYŁBY NIEMOŻLIWY BEZ INDUSTRIALIZACJI.

Załóżmy na chwilę, choć jest to rzecz nieprawdopodobna i absurdalna, że zatrzymujemy industrializację kraju. Co to znaczy? To znaczy, że zatrudnienie zmniejszyłoby się o setki tys. i miliony osób. Spowodowałoby to wielki spadek siły nabywczej ludności miejskiej i zwęziło rynek zbytu dla artykułów rolniczych. A przecież, jak wiadomo, brak szerokiego rynku zbytu dla artykułów rolniczych, był w okresie przedwojennym jedną z przyczyn nędzy wsi. To jednak nie wszystko. Jacy robotnicy w pierwszym rzędzie odpłynęliby i musieliby odpłynąć z przemysłu? Ci robotnicy, którzy są jednocześnie właścicielami gospodarstw rolnych i ci robotnicy, którzy już wyszli z gospodarstw, ale niedawno przyszli do miasta. W rezultacie ci ludzie, którzy dzisiaj przynoszą dochody i gotówkę do gospodarstw rolnych, wróciliby z powrotem na rolę, stanowiąc poważne obciążenie tej gospodarki.

Załóżmy na chwilę tę nieprawdopodobną i absurdalną hipotezę; zatrzymujemy budownictwo: Kto na tym ucierpiałby w pierwszym rzędzie? Oczywiście chłopi pracujący, którzy masowo przypłynęli na budowę, którzy obsługują te budowy i w charakterze robotników i np. w charakterze wozaków. Załóżmy na chwilę tę absurdalną i nieprawdopodobną hipotezę, że zatrzymujemy budownictwo dróg, kolei, zapór wodnych, rezerwuarów, tam: Kto na tym ucierpiałby w pierwszym rzędzie? Chłopi pracujący, którzy w tej, czy innej formie, bezpośrednio lub pośrednio czerpią z tych prac poważne dochody i wzmagają na ich bazie swój dobrobyt.

Zwolnienie tempa industrializacji wstrzymanie tempa industrializacji przeszkodziłoby utrwaleniu i rozwojowi systemu socjalistycznego we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki i sprzyjałoby odrodzeniu sił kapitalistycznych, byłoby więc błędnym, szkodliwym, niedopuszczalnym z punktu widzenia interesów państwa, interesów narodu, interesów robotników, interesów chłopów pracujących, interesów socjalizmu.

Może więc wobec tego, że nie można zmniejszyć tempa industrializacji, należy sforsować tempo rozwoju rolnictwa przez sztuczne forsowanie spółdzielczości produkcyjnej. Rzecz jasna, że I TAKIE ROZWIĄZANIE BYŁOBY BŁĘDNE I SZKODLIWE.

Przejście rolnictwa indywidualnego na tory gospodarki zespołowej jest procesem długotrwałym, opartym o narastanie sił materialnych państwa i jego rezerw, o wzrost produkcji przemysłowej i w szczególności, zwłaszcza w zakresie artykułów produkcyjnych obsługujących rolnictwo, o wzrost siły finansowej państwa, o przełom w świadomości chłopskiej, o zrozumienie konieczności tego procesu, o pełną dobrowolność i o narastanie dostatecznych kadr chłopskich dla poprowadzenia przyszłych zespołów i wreszcie — o umocnienie i rozwój istniejących spółdzielni, jako przykładu dla masy chłopskiej.

Wszelkie sztuczne forsowanie, wszelkie przeskakiwanie etapów byłoby tylko szkodliwe i podrywałoby całą sprawę przejścia na tory spółdzielczości produkcyjnej. Widzimy więc, że i sforsowanie i przyśpieszenie rozwoju rolnictwa przez sztuczne sforsowanie tempa przechodzenia na tory gospodarki zespołowej byłoby błędne i fałszywe.

Skoro więc nie można zatrzymać i nie wolno zatrzymać tempa industrializacji, skoro więc nie można i nie wolno sztucznie forsować tempa przechodzenia gospodarki indywidualnej na gospodarkę zespołową — to trzeba zrozumieć, że dysproporcje między tempem rozwoju przemysłu i tempem rozwoju rolnictwa są nieuniknione i na dłuższy okres są zjawiskiem towarzyszącym naszemu rozwojowi gospodarczemu.

Nie znaczy to oczywiście i nie może znaczyć, że obecne rolnictwo nie posiada znacznych rezerw produkcyjnych. **Takie rezerwy są. Mogą one i powinny być wyzyskane w pełni.** Taką rezerwę stanowią PGR, które z każdym rokiem wzmagają w szybkim tempie swą produkcję. Taką rezerwę stanowią umacniające się i rozwijające się spółdzielnie produkcyjne. Jak wiadomo i wykazał nam to przebieg naszego rozwoju gospodarczego, istnieją przy pomocy państwa ludowego także znaczne możliwości zwiększania produkcji w gospodarstwach chłopów pracujących.

Tym niemniej przy ogólnym potężnym wzroście naszej gospodarki napotykamy na naszej drodze na szereg trudności z okresami przejściowego ich napięcia. Te trudności na naszej drodze winniśmy i możemy przezwyciężać.

Przyczyny szczególnie ostrych form trudności w drugiej połowie 1951 roku

Dlaczego jednak te dysproporcje między tempem rozwoju przemysłu i rolnictwa zagrały specjalnie ostro i wyraziły się w specjalnie trudnych i dolegliwych formach właśnie w drugiej połowie r. 1951? Złożyły się na to następujące trzy czynniki, mianowicie:

1 pewne zmniejszenie zainteresowania hodowlą trzody chlewnej, które nastąpiło na przełomie r. 1950/51;

2 słabsze zbiory ziemniaków i jarzyn, a w niektórych województwach ich nieurodzaj jesienią 1951 r.;

3 nieprzychylne dotąd warunki siewu jesiennego, spowodowane długotrwałą suszą.

Chciałbym zatrzymać się na każdym z tych elementów. Po pierwsze — element pewnego wahnięcia się w zainteresowaniu hodowlą trzody na przełomie r. 1950 i r. 1951. W r. 1948 mieliśmy w Polsce według szacunkowych danych 5.100 tys. sztuk świń. W r. 1949 mieliśmy już ich 6.120 tys. Na 30 czerwca r. 1950 mieliśmy ich 8.135 tys. sztuk. Na 30 grudnia 1950 r. mieliśmy świń już 9.928 tys. sztuk. Jeżeli porównać, wiele sztuk wypadało na 100 ha, to w r. 1948 było ich 24,4, w 1949 r. — 29,3, na 30 czerwca 1950 r. — 39,0 i na 30 grudnia 1950 — 47,5. Czyli wzrost pogłowia trzody chlewnej następował wyjątkowo szybko i nastąpiło niemalże podwojenie pogłowia. W rezultacie pod koniec 1950 r. na 100 ha użytków rolnych było — 47,5 sztuk nierogacizny, podczas gdy w r. 1938 było wszystkiego 29,4 sztuk.

Co spowodowało ten olbrzymi wzrost pogłowia świńskiego, który dał nam w 1950 r. pełne zaspokojenie naszych potrzeb w mięso? Spowodowała to polityka władzy ludowej, która stworzyła niezwykle korzystne warunki dla hodowli przez zainteresowanie materialne i przez dostarczenie w miarę możliwości pasz.

Jednakże ten wzrost pogłowia trzody chlewnej następował przy niedostatecznie szybkim tempie wzrostu bazy paszowej. Jeżeli przyjąć produkcję żyta w 1948 r. za 100, to wyniosła ona w 1950 r. 103. Jeżeli przyjąć produkcję jęczmienia w 1948 r. za 100, to wyniosła ona w r. 1950 — 107. Jeżeli przyjąć produkcję ziemniaków w 1948 r. za 100 — to w 1950 r. wyniosła ona 139. Czyli mieliśmy nie tylko dysproporcje w rozwoju między przemysłem i rolnictwem, ale te dysproporcje specyficznie wyraziły się w dysproporcjach między wzrostem produkcji hodowlanej i nienadążaniem bazy paszowej.

Wzrost produkcji hodowlanej był możliwy dlatego, że państwo, które w r. 1948 eksportowało znaczne ilości zboża, zrezygnowało z tego eksportu i przeznaczyło go w dużym stopniu na paszę. Tym niemniej na przełomie r. 1950/51 zarysowało się, że baza paszowa jest dla niemal 10 mil. sztuk świń nie zupełnie dostateczna. W związku z tym nastąpiło pewne cofnięcie produkcji. Według danych, które posiadamy obecnie, to cofnięcie produkcji było stosunkowo niewielkie, znacznie mniejsze, aniżeli wahania w pogłowiu świń w cyklach rozwoju kapitalistycznego. To wahnięcie było dlatego stosunkowo niewielkie, że państwo utrzymywało stałe ceny latem i na jesieni 1950 r. w okresie znanego nadmiaru podaży żywca.

Jednakże przy wzroście zapotrzebowania miasta, przy nowych 500 tys. ludzi, którzy przyszli do przemysłu, transportu, komunikacji i budownictwa, przy jednoczesnym wzroście dobrobytu wsi i znacznym wzroście konsumpcji mięsa na wsi, to zmniejszenie pogłowia w okresie letnim, kiedy zachodzi naturalne zwężenie na rynku, dało rozrost spekulacji i zachwianie równowagi rynkowej w stopniu znacznie większym, niż byłoby to usprawiedliwione rzeczywistym zmniejszeniem pogłowia.

Jednakże wszystkie dane, którymi wówczas dysponowano wskazywały na to, że od marca rozpoczął się nowy wzrost hodowli. Wskazywał na to zarówno wzrost cen prosiąt, jak i zainteresowanie chłopów akcją hodowlaną, sprzyjały temu specjalne uchwały przyjęte przez Rząd w zakresie kontraktacji i premiowania, i były wszelkie dane do sądzenia, że trudności mięsne, które zaistniały w okresie letnim, w okresie jesienno-zimowym zostaną w znacznym stopniu złagodzone, a następnie zlikwidowane.

Jednakże te oczekiwania zostały zachwiane przez nowy czynnik, który wszedł w grę, a mianowicie przez częściowy nieurodzaj ziemniaków. Należy zwalczać słuchy bardzo często rozsiewane przez wroga klasowego, a zmierzające do panicznej oceny nieurodzaju ziemniaków. Jednakże faktem jest, że urodzaj ziemniaków w stosunku do zeszłego roku, na skutek długotrwałej suszy zmniejszył się, przy czym plony rozłożyły się nierównomiernie, mianowicie — o ile zupełnie dobre urodzaje mamy na północo-zachodzie, jak np. w Szczecińskiem i Koszalińskiem, o ile stosunkowo niezłe urodzaje mamy w Poznaniu, Bydgoszczy, Gdańsku, to w szeregu innych województw sytuacja przedstawia się bardziej niepomyślnie.

Jak wiadomo, ziemniaki ze względu na swą wagę i na warunki przewozu, związane z określonymi porami roku nie mogą się kompensować wzajemnie w obrębie województw, jeżeli chodzi o gospodarkę chłopską. Stąd nierównomierność urodzaju ziemniaków powoduje dodatkowe trudności.

Czynnikiem działającym ujemnie są również niesprzyjające warunki klimatyczne, w których przechodzi — jak dotąd — siew jesienny.

Z tego względu trzeba sobie powiedzieć jasno, tak, żeby się do tego przygotować w całej pełni, że o ile mogliśmy w sierpniu uważać, że trudności na odcinku artykułów mięsnych i innych artykułów rolniczych są trudnościami przejściowymi i krótkotrwałymi — to obecnie, w obliczu oszacowania zbioru ziemniaków w r. 1951 i w obliczu niesprzyjających warunków klimatycznych, w których przechodzi, jak dotąd, siew jesienny, trzeba stwierdzić, że trudności te będą bardziej długotrwałe.

Wydać zdecydowaną walkę kułacko-spekulacyjnemu szantażowi

Jednakże sama dysproporcja między rolnictwem i przemysłem i nawet sama ta dysproporcja w sposób ostry pogłębiona przez niepomyślne warunki klimatyczne 1951 r., nie wystarcza na wytłumaczenie tych trudności, które przeżywamy obecnie na rynku artykułów rolniczych. Weźmy mięso: pogłowie zmniejszyło się tylko w pewnym, nieznacznym stosunkowo stopniu, wzrosła jednocześnie i to w znacznym stopniu konsumpcja wsi, a jednak wahania w podaży są znacznie większe, bez porównania większe niżby to usprawiedliwiały wymienione okoliczności.

Wahania w zakupach absolutnie nie dają się dostatecznie wytłumaczyć tylko tymi stosunkowo drobnymi wahnięciami w pogłowiu i wzrostem konsumpcji wsi.

O cóż więc chodzi, co pogłębia i zaostrza trudności? **Pogłębia je i zaostrza fakt, że trudności te chcą wykorzystać elementy kułacko - spekulanckie na wsi i elementy kapitalistyczno-spekulanckie w mieście.**

Elementy te dążą do tego, żeby zamiast spójni ekonomicznej robotników i chłopów wytworzyć ponad głowami robotników i chłopów i przeciwko nim swoją kapitalistyczną spójnię. Elementy te korzystając z trudności dążą do wyrwania się spod kontroli polityki gospodarczej państwa. Elementy te dążą do zajęcia na nowo tych pozycji gospodarczych, z których zostały wyparte. Elementy te chcą wyrwać się spod kontroli władzy ludowej, chcą wyśrubować ceny artykułów rolnych, utrudnić krajowi industrializację i usunąć hamulec dla wzrostu swych kułacko - spekulanckich zysków.

Widać to na wielu przejawach życia gospodarczego. **Weźmy zboże.** Jak wiadomo bieżący plan, plan skupu zboża został w pełni, nawet z nadmiarem, wykonany w ciągu miesiąca sierpnia i września. Jednakże w październiku nastąpiło pewne zachwianie w wykonaniu planu skupu zboża. Ponadto jeżeli się przyjrzeć kto plan wykonał i zanalizować szczegółowiej ogólną cyfrę skupu, to okazuje się, że za tą ogólną cyfrą kryje się fakt wykonywania z nadmiarem, nawet czasem w skali rocznej, zobowiązań planu skupu zboża przez gospodarstwa biedniackie i część gospodarstw średniackich i systematycznego niewykonywania już w sierpniu i wrześniu, a tym bardziej w październiku planu skupu przez znaczną część gospodarstw kułackich.

Weźmy zagadnienie kartofli. Jest jasne, że elementy kułacko-spekulanckie usiłują wykorzystać słaby urodzaj kartofli, aby nie dostarczyć kartofli państwu, miastom, przemysłowi i wyśrubować ponad wszelką miarę ich ceny.

Weźmy mięso — jest jasne, poza sprawami wynikającymi z pewnego cofnięcia pogłowia, że elementy kapitalistyczno - spekulanckie usiłują wstrzymać podaż, ażeby wyszantażować na państwie zmianę jego polityki gospodarczej.

Weźmy wreszcie zagadnienie należności finansowych wsi: faktem jest, że zaległości w zakresie podatku gruntowego i FOR-u są poważne, a przecież jest rzeczą niewątpliwą, że kiedy jak kiedy, ale właśnie w obecnym roku pieniędzy na uiszczenie należności podatkowych na wsi nie brakuje. Jest również niewątpliwym faktem, że w pierwszym rzędzie starają się wykręcić od swoich zobowiązań finansowych wobec państwa elementy kapitalistyczno-spekulanckie.

Można by powiedzieć, że przecież elementy kapitalistyczno - spekulanckie stanowią tylko część gospodarstw chłopskich, że dysponują tylko częścią masy towarowej, i że wobec tego ich działalność szkodliwa i wroga, sama w sobie, nie mogłaby spowodować tak ujemnych skutków. Ale jak wiadomo, średniak, który jest centralną figurą naszego rolnictwa, tak jak średniak we wszystkich krajach, ma dwie dusze: duszę człowieka pracującego i duszę drobnego posiadacza. Wiadomo, że średniak waha się między tymi dwiema duszami i kiedy wieje wiatr wahań rynkowych i spekulacji, kiedy podnosi głowę kułak i spekulant, wtedy te wahania średniaka pogłębiają się i zaostrzają. W tych warunkach elementom kułacko - spekulanckim udało się tu i ówdzie zarazić gorączką spekulacyjną część średniaków.

Dzięki czemu to się stało możliwe? Przecież niewątpliwie na wsi polskiej układ polityczny jest korzystny dla władzy ludowej. Przecież niewątpliwie i biedota i średniak czują się związani z władzą ludową, perspektywy ich łączą się z rozwojem i umocnieniem władzy ludowej, przecież niewątpliwie i biedota i średniak posiadają świadomość tego, co od władzy ludowej dzięki jej istnieniu i rozwojowi otrzymali. Jeżeli więc mimo tego korzystnego układu politycznego kułakowi udało się na bazie gospodarczej pchnąć gdzieniegdzie część średniaków do naruszenia obowiązków w zakresie dostaw towarowych i zobowiązań finansowych wobec państwa, to przyczyna leży w tym, że korzystny układ polityczny, który mieliśmy i mamy na wsi nie był ostatnio dostatecznie podparty przez aktywną działalność wszystkich ogniw partyjnych, społecznych i państwowych.

Tu i ówdzie pod wzmożonym naciskiem elementów reakcyjnych i kułackich dało się zauważyć osłabienie naszej aktywności częstokroć pod przykrywką fałszywego tłumaczenia uchwały gryfickiej.

Tu i ówdzie tłumaczono uchwałę gryficką w ten sposób że wroga nie należy zwalczać, że nie należy domagać się wykonania zobowiązań przez obywateli, i tym fałszywym, kłamliwym, nieprawdziwym interpretowaniem uchwały gryfickiej przykrywano brak ofensywności w działaniu i brak stanowczości w realizacji bieżących zadań.

Musimy postawić przed sobą pytanie, **jakie są drogi przezwyciężenia obecnych trudności.**

W głowie żadnego uczciwego człowieka i patrioty nie może nawet powstać myśl, aby szantażowi kułacko-spekulacyjnych elementów, które marzą o tym, aby wywrócić naszą politykę gospodarczą i naszą politykę uprzemysłowienia, nie wydać zdecydowanej walki. Gdybyśmy tych kułacko - spekulanckich prób prędko nie obezwładnili, oznaczałoby to zgodę na grabienie przez nich klasy robotniczej, osłabienie jej sił i utrudnienie procesu industrializacji. Rozumieją to również coraz bardziej chłopi — gdyż nieprzezwyciężenie kułacko-spekulanckiego szantażu oznaczałoby trwałe osłabienie chłopów pracujących mało i średniorolnych, którzy idąc z kułakiem, sami podcinaliby swój dobrobyt, źródło którego stanowi industrializacja i całość polityki władzy ludowej, wzmacniałiby pozycję kułaka na wsi i kręciliby bicz na samych siebie.

Wszystkie zobowiązania wsi wobec państwa muszą być w pełni i terminowo wykonane

Chłopi pracujący mało i średniorolni muszą jak najprędzej w całej pełni zrozumieć, a nasza propaganda i agitacja musi im do tego dopomóc, że SOJUSZ ROBOTNICZO - CHŁOPSKI NIE MOŻE BYĆ JEDNOSTRONNY. Sojusz ten wyraża się między innymi na platformie gospodarczej.

Wiadomo, że ustrój kapitalistyczny cechowała huśtawka cen. Władza ludowa robi, kosztem czasem wielkich wysiłków finansowych, wszystko, aby nie dopuścić do powodującej wielkie straty dla chłopów huśtawki cen na artykuły rolnicze. Weźmy rok 1948: spichrze nie mieściły zboża, trzeba było budować magazyny, forsować transport, organizować dodatkowy aparat po to, ażeby ceny na zboże nie spadły, ażeby chłop pracujący z tego powodu nie ucierpiał i ażeby zboże w pełni zostało odebrane. Weźmy lato i jesień 1950 roku, towarzysze z terenu znają te sprawy, ludzie upadali ze zmęczenia w rzeźniach, chłodnie przeładowywano mięsem. Po co? Po to, żeby w miarę możliwości przyjąć całe mięso od chłopów, po to, żeby ceny nie spadły, żeby chłop pracujący nie poniósł strat. Czy słusznym jest i sprawiedliwym, żeby państwo ludowe i klasa robotnicza i cały naród ponosiły wielkie koszty, związane z utrzymaniem cen w okresie nadmiaru niektórych artykułów po to, ażeby w okresie braku tych artykułów kułacko-spekulanckie elementy usiłowały podbijać te ceny. Rzecz jasna, że to jest niesłuszne. Muszą to zrozumieć chłopi pracujący mało i średniorolni i nasza propaganda i agitacja musi im zrozumienie tego w pełni ułatwić.

Nie można się zgodzić na szantaż kułacki, nie można się zgodzić szczególnie w obecnych warunkach, kiedy mamy do czynienia z ostrymi przejawami agresywności obozu imperialistycznego, amerykańskiego i neo-hitlerowskiego w stosunku do nas, do ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Państwo, które by w takim okresie nie dbało o wzmożenie swoich sił obronnych, nie dbało o rozbudowę swojego przemysłu zbrojeniowego, nie dbało o to, żeby móc dostarczyć swej armii odpowiedniej

(Dalszy ciąg na str. 5)

ŚWIAT się ZMIENIA

POMYSŁ POLSKI

Liczydło arytmometrem

Zwykłe liczydła służyły dotychczas tylko do dwóch działań arytmetycznych: dodawania i odejmowania. Ale pomysł wielokrotnego racjonalizatora Państwowego Przedsiębiorstwa Mierniczego w Warszawie, A. DUBIECKIEGO, pozwala na zwykłych liczydłach mnożyć i dzielić, zamieniając je w podręczny, nieskomplikowany arytmometr.

Racjonalizator Dubiecki zaprojektował w tym celu proste i tanie urządzenie dodatkowe do zwykłych liczydeł. Urządzeniem tym są dwie sosnowe linijki, „a" i „b". Linijka „a" przymocowana jest śrubkami (za pomocą dwóch stojaków) na stałe do liczydeł. Linijka „b", jako swego rodzaju suwak, jest ruchoma.

W linijkach zrobione są wcięcia (wgłębienia), w które wkleja się kwadratowe płytki szklane, zmatowione z jednej strony na piaskowcu lub toczaku. Służą one do wpisywania cyfr czarnym miękkim ołówkiem).

Przystępujemy do wykonania mnożenia np. 9876543 × 12. Na linijce „b" (ruchomej) wpisujemy mnożną (jak na rysunku), na linijce „a" — mnożnik. Działanie przeprowadzamy od góry do dołu — odrzucając na liczydłach pierwszy iloczyn cząstkowy. Po przemnożeniu przez 1 (cyfra dziesiętna), przesuwamy suwak o jedną linijkę w dół i mnożymy przez dwa, dodając od razu drugi iloczyn cząstkowy do pierwszego.

W ten sposób mnożenie wykonać można bardzo szybko. Pomysł ten wart jest szerokiego rozpowszechnienia i może mieć zastosowanie nie tylko w miernictwie.

Zakładowa Komisja Racjonalizacji i Wynalazczości PPM pomysł racjonalizatorski Dubieckiego zaakceptowała.

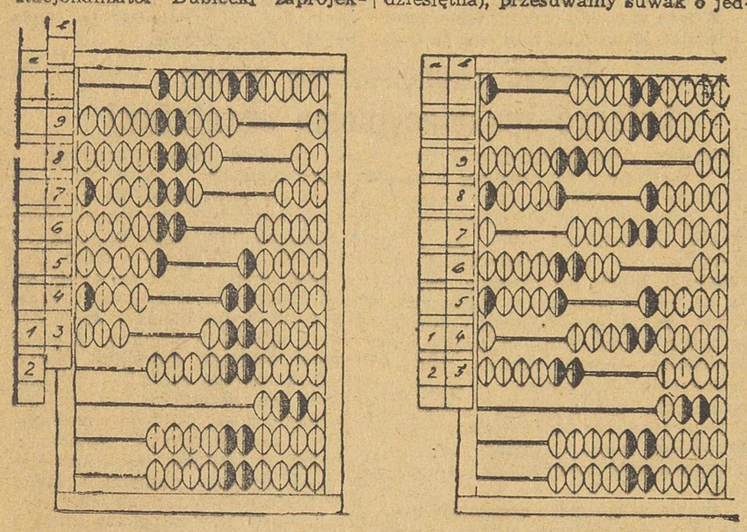

Liczydło uzupełnione dwiema linijkami pozwala mnożyć i dzielić. Na ilustracji pokazane zostało mnożenie 9876543 × 12. Z lewej — przemnożyliśmy przez 10, z prawej — przez 2.

Malowidła sprzed 13 wieków

odkryli w Tadżykistanie uczeni radzieccy

Nic dziwnego, że przeszłość krainy między Morzem Kaspijskim a niebotycznymi wierchami Pamiru budzi powszechne zainteresowanie. Przecież Amu-Daria jeszcze za pamięci ludzkiej miała inny bieg, a w zaraniu historycznych czasów piaski pustyni były jeszcze bujnym stepem...

Od źródeł Amu-Darii wśród lodowców Pamiru, aż do planowanego nowego ujścia tej rzeki — mamy odległość powietrzną, równą mniej więcej odległości Warszawa — Paryż...

Dzięki zmianie łożyska Amu-Darii, człowiek zyska tyle ziemi urodzajnej po należytym nawodnieniu, tyle niwy, czekającej na bawełnę, ryż, pszenicę, ile wynosi powierzchnia... Jugosławii, z tą tylko różnicą, że nie będzie tam odłogów, które zajmują obecnie 1/4 obszaru Jugosławii.

Przed wiekami ludność tej krainy, pokrewna ludom Iranu, miała swój język, sogdyjski, który w pierwszym tysiącleciu naszej ery był językiem stosunkowo wysokiej cywilizacji. Pomniki literatury sogdyjskiej odkryto daleko w Chinach, gdzie w klasztorach buddyjskich ocalały przed zniszczeniem.

Jesteśmy dziś w posiadaniu plastycznych dowodów kultury dawnego kraju tadżyckiego, kultury sogdyjskiej, o której dotąd informowaliśmy się ze szczupłych zapisków uczonych chińskich. W roku 1913 odkryto w Afrasijab zabytki sogdyjskiego malarstwa ściennego. Na szczęście malarz Ronberg skopiował owe wizerunki, bo oryginały.. rozsypały się w pył.

W r. 1933 pierwszy okaz sztugi sogdyjskiej dotarł szczęśliwie do muzeum. Była to tarcza, obciągnięta skórą, na niej wymalowany jeździec na koniu. Znaleziono ten zabytek na górze Mug, nieopodal miejsca, gdzie w r. 722 Arabowie, idąc na podbój świata, rozgromili chorągwie sogdyjskiego księcia Diwaszticza i narzucili na dłuższy czas Sogdianie władzę kalifa.

Tuż przed drugą wojną światową naukowa ekspedycja radziecka zaczęła poszukiwania w Piandżikent. Dorobkiem jej poszukiwań była m. in. owa tarcza z wymalowanym na niej jeźdźcem.

Po przerwie wojennej w r. 1947 wznowił tu wykopaliska prof. Bielenicki, który ma już piękne wyniki.

Piandżikent leży na zachodniej rubieży Tadżykistanu, gdzie pomiędzy dwoma łańcuchami wysokich gór płynie na zachód Zerawszan, zmierzając do niedalekiej Samarkandy i dalej ku pustyni, w której ginie pod piaskami.

Umiejętnie przeprowadzone wykopaliska wydobyły spod ziemi kompleks budynków, przedmuzułmańską świątynię sogdyjską, miejsce kultu przodków i wszechtwórczej natury. Nie znaleziono, jak dotąd, posągów bożyszcz, ale na ścianach odkopanej świątyni ukazały się w całej krasie bogate malowidła ścienne.

Wśród ozdób, pokrywających ściany, a przedstawiających kiście roślin i fantastyczne potworki, przesuwają się postacie, rysowane grubym zdecydowanym konturem, malowane z pełnym realizmem, w barwach zharmonizowanych z purpurowym tłem.

Jedno z malowideł przedstawia boga Siawusza, który wstępuje do krainy umarłych, by na wiosnę powrócić z posiewem nowego życia. Na innym widzimy postacie ludzkie, spadające z góry i jakby żeglujące rękoma, to znowu ilustracja irańskiego mitu o moście Czinwad, po którym dążą dusze zmarłych, idąc do nieba.

Artysta odtwarzał na tych malowidłach rysy twarzy ludzi, otaczających go w życiu codziennym. Rzecz znamienna: dużo postaci na malowidłach tych nosi wyraźne cechy mongolskie, co tłumaczy się tym, że w czasie powstania owych obrazów mocno już osiadła w Sogdianie warstwa napływowa turska, przodkowie dzisiejszych Uzbeków i Turkmenów.

Na ogół jednak twarze bogów i twarze ludzi na malowidłach wykazują rysy charakterystyczne dla dzisiejszych Tadżyków: podłużne oczy pod krzaczastymi, mocnymi brwiami, długi a kształtny nos, pociągła i smagła twarz.

Sztuka sogdyjska rozkwitała przed 1300 laty, a więc w czasie, gdy na południu Europy rozpadały się w proch zabytki sztuki rzymskiej, a nad dzisiejszymi północno-europejskimi ośrodkami sztuki szumiały jeszcze nieprzebyte knieje.

Malowidła sogdyjskie są wykonane na gruncie przeważnie glinianym, farbami klejowymi. Barwników używano niemal wyłącznie mineralnych: ochra, lapis lazuli, dla barwy czerwonej — prażona glina, dla barwy czarnej — węgiel głównie kostny. Spoiwa zaś używano roślinnego, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — z wiśni.

Konserwatorzy radzieccy nasycają obecnie te malowidła preparatem, wytworzonym w swoich laboratoriach naukowych. Preparat ten, idealnie przezroczysty, pokrywa malunek warstwą ochronną i tak wsiąka w głąb, nabierając potrzebnej konsystencji, że można będzie polichromię w ten sposób zabezpieczoną bez obawy zdjąć ze ściany, aby dać jej należyte umieszczenie, uprzystępnić uczonym i masom ludowym.

J. Przybylski.

NAJSŁAWNIEJSI KONSTRUKTORZY SAMOLOTÓW

zaczynali od budowy modeli

Modelarstwo lotnicze jest obecnie już obszerną dziedziną wiedzy. Badania i próby nowych samolotów odbywają się z reguły na modelach w tunelach aerodynamicznych.

Prócz tego bezpośredniego związku z „dużym lotnictwem", modelarstwo okazało się najznakomitszym przedszkolem, z którego wyrastają przyszli piloci, mechanicy i inżynierowie.

Najsławniejsi na świecie konstruktorzy radzieccy: Tupolew, Jakowlew i Polikarpow, a także twórca pierwszego polskiego szybowca Tański, rozpoczynali od budowy modeli.

Modelarstwo, jako sport masowy i stosunkowo stary (model Stringfellowa z napędem małej maszyny parowej latał już w r. 1848, znacznie więc wcześniej niż samolot), posiada bardzo wyśrubowane wyniki szczytowe. Wprost nie chce się wierzyć, że światowe rekordy absolutne (osiągnięte bez względu na kategorię modelu) wynoszą: czas lotu — 3 godz. 48 min. 45 sek., odległość — 356 km 794 m, wysokość — 4.152 m! Wszystkie zaś wymienione rekordy należą do młodzieży ZSRR, która dominuje w międzynarodowej tabeli szczytowych wyników.

Modele lotnicze dzielą się na wiele kategorii, od najprostszej papierowej strzałki do wysoce skomplikowanych i trudnych w budowie samolocików z silnikami odrzutowymi lub bezogonowców z napędem silnikowym.

„Freblówka" modelarza to budowa latawców i modeli kartonowych. W Związku Radzieckim urządza się nawet konkursy lotów modeli tego rodzaju. Rekord papierowego modelu jest oficjalnie zanotowany i wynosi 3 min. 19 sek., co jest wynikiem znakomitym. Następnie chłopcy robią modele szybowców, gdzie wchodzi już do budowy drzewo (głównie balsa — bardzo lekkie drzewo, rosnące w południowym Meksyku). Modele szybowców osiągają już wspaniałe wyniki, np.: czas lotu — 2 godz. 21 min., odległość — 98 km., wysokość 2.364 m.

Następne kategorie to samoloty lub wodnopłaty z napędem gumowym lub silnikowym. Tutaj modelarz musi posiadać znaczny zasób wiedzy, gdyż wchodzi w rachubę zaprojektowanie śmigła i ewent. silniczka. Właśnie w kategorii modelu z napędem silnikowym osiągnął niedawno modelarz radziecki Lubuszkin swój fantastyczny rekord przelotu na odległość blisko 357 km.

Model na uwięzi z silniczkiem odrzutowym konstr. H. Zawala ustanowił rekord Polski 179,1 km godz., tylko o paręset metrów gorszy od rekordu międzynarodowego Węgra Benedeka.

Ostatnia kategoria to modele specjalne: bezogonowe z napędem gumowym lub silnikowym i śmigłowce.

Modelarstwo lotnicze nie jest tylko „przedszkolem" przyszłych mechaników i pilotów: — swój rozwój i osiągnięcia lotnictwo zawdzięcza często bezpośredniej pomocy „małego lotnictwa". Model redukcyjny, tj. taki, gdzie jest zachowane b. ściśle podobieństwo kształtów samolotu będącego w budowie, służy do badań w tunelu aerodynamicznym. Model tzw. laboratoryjny prototypu danego samolotu umieszcza się na specjalnej wadze aerodynamicznej w tunelu i mierzy się siły wywierane nań przez poruszające się z odpowiednią szybkością powietrze.

Drugi ważny dział modeli redukcyjnych nie latających, to budowa, w skali najczęściej 1:10, najdokładniej skopiowanych samolotów do lekcji poglądowych w technicznych szkołach lotniczych.

Trzeba wiedzieć, że modelarz musi posiadać znajomość podstawowych zagadnień meteorologicznych, gdyż jedynie poznanie środowiska, w którym modele zdobywają rekordy, umożliwia panowanie nad maleńkim samolotem podczas szybowania.

J. Kędzierski.

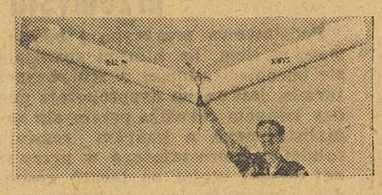

Model bezogonowca z napędem silniczka, konstr. S. Żurada, ustanowił lotem ponad 2 min. rekord Polski

Modele tego nowoczesnego układu są wyjątkowo trudne do budowy i prawidłowego lotu.

Foto Koszewski

„Apteczka" naszych prababek

i dziś ma swój sens

W apteczce naszych prababek nie było prawie wcale lekarstw, w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Jeden z najstarszych polskich zielarzy, Krzysztof Kluk, w swoim „Dykcjonarzu" Roślinnym" (wydanie z roku 1779) taki podaje spis owej apteczki:

„... a z tych wszystkich u roztropnej paniej cóż się powinno w apteczce jejmości znajdować? Anyż, karolek (kminek), kolendra, szafran, czosnek, cebula, miód prawny, ocet zwan siedmiu złodziejów...".

I tak dalej wylicza zacny botanik to wszystko, co przez cały wiek po nim było uważane za przyprawy kuchenne, z wyjątkiem może owego „octu siedmiu złodziejów", który miał być uniwersalnym środkiem kosmetycznym.

Niemal na szarym końcu spisu figuruje szałwia i mięta (które wówczas były również przyprawami kuchennymi), a wreszcie rumianek, bluszczyk ziemny i szereg innych ziół, których w tej apteczce winno być około trzydziestu.

To połączenie apteczki domowej ze śpiżarnią wydaje nam się dziś nieco zabawne, gdyż jesteśmy przekonani, iż przyprawy dodaje się do potraw po to, aby nam lepiej smakowały.

Oczywiście potraw dobrze przyrządzonych można zjeść więcej, bo się je z apetytem, bo smakują. Gdybyśmy jednak mogli prześwietlić żołądek jedzącego, a procesowi trawienia przyglądać się przez mikroskop, zobaczylibyśmy ze zdziwieniem, że te dobrze przyprawione potrawy są trawione znacznie szybciej. Inaczej mówiąc, apetyt jest zewnętrznym niejako sygnałem pomyślnie i szybko przebiegającego procesu trawienia.

Przyprawy naturalne, a więc ziołowe służą nie tylko podniebieniu, ale przede wszystkim zdrowiu. Stosujemy je przecież i jako leki. Oto np. ktoś z domowników wrócił przemarznięty. Spróbujmy w takim wypadku naparzyć stołową łyżkę.. majeranku w większym garnuszku wrzątku, osłodźmy to miodem i dajmy delikwentowi do wypicia na gorąco. Będzie to silna dawka środka rozgrzewającego, która pomoże organizmowi zwalczyć grożące przeziębienie.

Sok z buraka czerwonego może nam oddać duże usługi przy bólu gardła (do płukania); czosnek (jeden ząbek gryźć po odrobinie i wysysać) może przerwać najbardziej uporczywy kaszel; cebula w potrawach obniża ciśnienie krwi; miód często i małymi łyżeczkami jedzony, oczyszcza drogi oddechowe. Słowem, niemal każda przyprawa kuchenna, umiejętnie użyta może być też środkiem aptecznym.

Inne zioła dają nam różnego rodzaju pożytek. Aby np. przechować latem nieosolone mięso, wystarczy obsypać je rumiankiem. Przechowa się znacznie dłużej, smak i zapach będzie miało przyjemniejszy, niż przechowane w soli, a później z tej soli wymoczone.

Cząber, hyzop, czarnuszka, ogórecznik, lubczyk, marzanka, nogietek, mniszek, pokrzywa, bez czarny gorczyca, podróżnik, melisa, tymianek, mięta, bazylia, rukiew, kolender — wszystko to są cenne środki lecznicze, a niemniej cenne przyprawy, gwarantujące smak, zapach i strawność potraw, apetyt i dobre samopoczucie spożywających te potrawy. A w dalszej perspektywie — zdrowe drogi trawienne, których wszelkie schorzenia tak fatalnie odbijają się na humorze, zdolności do pracy, a czasem i na chęci do życia.

W. Poprzęcki

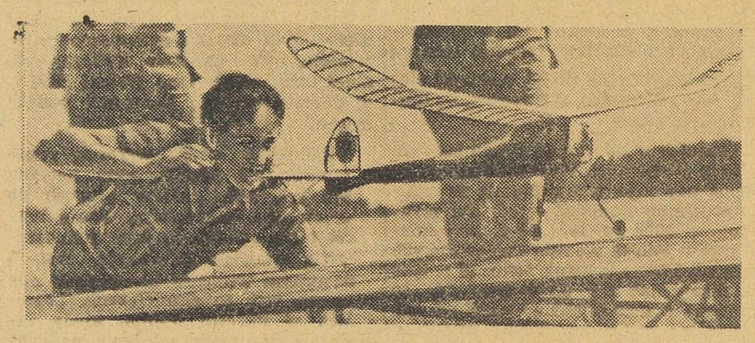

Start modelu Węgra Horvatha na II Międzynarodowych Zawodach Modeli Latających w Poznaniu (r. b.)

SÓL WYPŁUKUJEMY

metodą hydrauliczną

Zapotrzebowanie na sól, wolną od różnego rodzaju domieszek nierozpuszczalnych, stale u nas wzrasta, przede wszystkim w związku z rozwojem przemysłu chemicznego.

Tym tłumaczy się podjęta przez Państwo rozbudowa warzelni przy kopalni soli kamiennej w Wieliczce. Już w roku 1952 jej produkcja wzrośnie o 61 proc., a z końcem 1955 r. przekroczy półtora miliona metrów sześciennych rocznie.

Stosowaną dotychczas metodę wyrębywania, a następnie mielenia soli kamiennej, zastąpi wypłukiwanie soli wprost z pokładów.

Woda, doprowadzona z nawierzchni do kopalni, wypłukuje sól z nowoodkrytych pokładów i reszty złóż w starych wyrobiskach. Nasycony solą roztwór, czyli solanka o zawartości 300 kg soli na 1 m sześć. płynu, odprowadzony zostaje do zbiorników, którymi są odpowiednio przystosowane stare wyrobiska kopalniane. Produkcja solanki w kopalni wielickiej znakomicie zmniejszy potrzebę podziemnych środków transportowych, gdyż transport solanki odbywać się będzie samoczynnie bądź przez wykorzystanie różnicy poziomów, na jakich znajdują się komory do ługowania soli i zbiorniki solanki, bądź przy pomocy pomp i rurociągów.

Warzonka wielicka zawiera 99,2 proc. czystej soli, a tylko 0,1 proc. części nierozpuszczalnych. Zawartość wilgoci minimalna (0,1 proc.).

Wobec znacznie w ten sposób zwiększonej produkcji soli w Wieliczce, żupa w Bochni przestawi się w przyszłości na produkcję soli dla celów hodowlano - rolniczych i przemysłowych. Żupa w Bochni daje sól szarą, zawierającą prócz czystej soli, iłów i piasków również sole poboczne, wysoce użyteczne dla organizmów żywych.

S.U.

Jerzy Putrament **144)**

WRZESIEŃ

Hic obiit Conradus, natus est Gustavus — skakało mu po głowie, gdy wpychał do samochodu potężne walizy w płóciennych futerałach. Mała awantura ze Scarlett: jej suknie nie mogły się zmieścić. Zrezygnował z szofera i ze dwa kufry jeszcze dopchał.

Potem wrócili do domu, jeszcze biegali po pokojach, jeszcze sprawdzali, jeszcze dopychali do wozu dywanik, futerko, pół tuzina łyżek. Potem siedli w stołowym, niespokojni, napięci, niezdolni więcej szukać, czytać, myśleć, mówić, czekając tylko na znak, jak biegacze, klęcząc na starcie, spragnieni strzału pistoletowego.

Łacińska cytata ścigała Burdę ciągle, zwłaszcza, gdy spostrzegł się, że ją przekręcił.

19.

Firstówna patrzyła na nią tak dziwnym wzrokiem, że Gaysse straciła wreszcie wątek swego niełatwego przemówienia, urwała. Chwilkę siedziały milcząc, mierzyły się oczami. Było cicho w tym zanadto przytulnym saloniku; poduszki, kupą zwalone na niskim tapczanie, foteliki, za mało na potężny zad Gaysse, dywany, lampy w gipsowych moździerzach, w kątach poustawiane żarzyły się jasnością i ta, od cielistego sufitu odbijana, osiadała na twarzach, łagodna, nie natrętna, nie gorzej od kosmetyku ścierając zmarszczki, oczom nadając wyraz niewinny i zmysłowy zarazem. Daleko stąd była wojna, niełatwo było do niej nawracać w tym pokoju, gdzie szalejąca od tygodnia nawałnica nie poruszyła jednego sprzęciku. Miał rację Kazik — pomyślała — ci szykują się tutaj do nowej obrony Częstochowy...

Firstówna patrzyła, nie odrywając oczu, ścigała każde wahnięcie Gayssinego spojrzenia. Ta zaczynała czuć się nieswojo, chrząknęła, przesiadła się na tapczanie, przestawiła swoje krótkawe nogi. Trzeba powiedzieć coś, byle co — czuła — i nie umiała tego byle czego wymyślić, pocąc się ze strachu, że wypapla te straszliwe tajemnice, którymi obarczył ją Burda.

— Więc niedobrze? — nagle przemówiła Firstówna. — Niedobrze na frontach? Co pani mówi? Nie wierzę...

Ton był taki, że Gaysse ciarki przebiegły po skórze. Wyobraziła sobie znienacka, że Burda umyślnie wpakował ją w tę hecę, że miał jej dosyć, że postanowił ją sprzątnąć, aż nadto prostym sposobem. Ta oto kochanka szarej eminencji wojskowej może w tej chwili zatelefonować do swego możnego protektora i przekazać kontrwywiadowi nie byle jaką nosicielkę paniki. Była wściekła na siebie samą, że tak się łatwo dała podejść. Co prawda przez ten tydzień przeżyła tyle rozczarowań i poniżeń, że jej odporność diabli wzięli. Paru słówkami, paru pogróżkami, jednym górnolotnym frazesem złapał ją niewdzięczny Kazik. Ją, słabą kobietę.

Firstówna oczu z niej nie spuszczała i te były coraz cięższe. Może minutę broniła się jeszcze Gaysse, a potem skapitulowała. Śpiesząc, przeskakując z połowy jednego zdania na koniec następnego, jęła tłumaczyć tej parze aż fosforyzujących z napięcia oczu czemu tylko ewakuacja, tylko wyjście z Warszawy wszystkich mężczyzn może przynieść zbawienie. Wierzyła w to, co mówi — i jej chaotyczna perora miała w sobie coś przejmującego. Wierzyła, bo jej umysł w efekciarskich sztuczkach zahartowany, w nich przyzwyczajony szukać racji nie mógł oprzeć się karkołomnej koncepcji Burdy i w jej karkołomności musiał znaleźć najlepszy dowód, że jest słuszna.

Gadała więc, śpieszyła, zachłystywała się, do kolorytu ogólnego dorzucając swoje własne, postne co prawda, spostrzeżenia od tych kapitanów rezerwy i lubelskich sierżantów, przefarbowane na prędce na czarno i beznadziejnie. Gadała, wykładała karty na stół, przytomności umysłu starczyło jej ledwo na pomijanie swego mocodawcy. Uniosła się, roztokowała i nie od razu dostrzegła dziwną ewolucję oczu Firstówny.

Ta patrzyła na nią ciągle, ale to już nie było tamto czujne, napięte spojrzenie. Teraz w zielonkawych oczach Firstówny rodziły się i gasły iskierki czegoś jakby niedowierzania. Odprężenie jakieś przyszło zaraz i to Gaysse odczuła. Urwała. Firstówna oczy na chwilę opuściła, wargi zagryzła. Gaysse się wydało, że cień uśmiechu tamtej przebiegł po policzkach, zaraz zdmuchnięty. A potem Firstówna znów się odezwała:

— Więc ewakuacja? Czy dobrze panią zrozumiałam? W tym jedyny ratunek? Pani na prawdę tak sądzi?

— Ależ tak! — wrzasnęła Gaysse. — Zresztą nie chodzi o mnie... — ugryzła się w język, próbowała zatuszować tę gaffę: — chodzi o kraj, pani rozumie, o Polskę...

— I pani myśli, że ja...

— Właśnie! Że pani! Że wytłumaczy jemu! Że nonsensem jest upierać się przy tej Warszawie! Że wygubimy ludzi! Tylko pani, tylko pani. Jest podejrzliwy! Innych posądzi, że intryga, że chcą mu nogę podstawić...

— Tylko ja? — powtórzyła Firstówna. — Ratunek kraju? Pani wybaczy, bardzo panią cenię — tu jakby się zakrztusiła trochę: — to bardzo poważna sprawa, jeśli pani chce mojej interwencji u Ryszarda... pani rozumie jaka odpowiedzialność? — Znowu przebiegły jej po twarzy jakieś ruchliwe cienie, połknęła z wysiłkiem raz i drugi ślinę, twarz zrobiła niemal surową i wygarnęła nagle: — muszę wiedzieć, to pani własna inicjatywa?

Zaskoczyło to Gaysse, bo właśnie zaczynała wierzyć, że wygrywa, że tamte strachy były przywidzeniem. Nie rozumiejąc pułapek tego pytania chwilę walczyła z chętką wykazania swej ważności, powstrzymała się przecież: — moja własna. Dlaczego?

D. c. n.

Drogi przezwyciężenia obecnych trudności

Dokończenie referatu wiceprem. H. Minca

ilości nowoczesnej broni i sprzętu, takie państwo nie zasługiwałoby na szacunek swojego narodu. I POLSKA LUDOWA TAKIM PAŃSTWEM NIE JEST.

Rzecz jasna, że jest to związane z wysiłkiem, poważnym wysiłkiem. Czy można w okresie tego wysiłku, który polega na tym, żeby wzmocnić walkę o pokój w oparciu o siłę, żeby agresor dobrze wiedział, że spotka się go — jak mówił tow. Stalin — w pełnym uzbrojeniu, czy można w takim okresie pozwolić na szantaż kułacko-spekulancki? Rzecz jasna, że na taki szantaż w ogóle, a zwłaszcza w obecnym okresie, pozwolić nie można.

Dlatego nie ulega żadnej wątpliwości, że całe zboże, przewidziane do dostawy w ramach dekretu o planowym skupie, w terminach przez ten dekret przewidzianych, musi być zakupione we wszystkich województwach, powiatach, gromadach i od wszystkich gospodarstw, a gospodarstwom bogaczy wiejskich, ani państwo ani chłopi pracujący na wyłączenie się spod tego obowiązku nie pozwolą.

Dlatego zrozumiałe jest, że ze względu na trudną sytuację ziemniaczaną i na mały okres czasu, który z uwagi na porę roku pozostaje do skupu, zaszła potrzeba wydania dekretu o obowiązkowym skupie ziemniaków i rozłożeniu tego obowiązku na poszczególne gospodarstwa dla wykonania tego obowiązku w krótkim czasie.

Nie ulega wątpliwości, że jest to słuszne i sprawiedliwe, gdyż POTRZEBY MIAST MUSZĄ BYĆ ZASPOKOJONE i że klasa robotnicza nie może sama jedna ponosić kosztów wahań rynkowych, tym bardziej, że obowiązek dostaw ziemniaków nie ogranicza prawa swobodnego handlu nimi dla chłopów.

Nie ulega także wątpliwości, że wszystkie finansowe zobowiązania wobec państwa muszą być w pełni i w terminie wykonane.

Jednocześnie państwo ludowe zdaje sobie dokładnie sprawę, że słabszy urodzaj kartofli może spowodować pewne trudności dla gospodarstw chłopskich. Stąd Państwo Ludowe uruchomiło już ze swoich zapasów znaczne ilości pasz treściwych, które w postaci śruty będzie wydawać gospodarstwom chłopskim, dostarczającym tuczników na rzecz państwa. Ogłoszona na przeciąg jednego miesiąca akcja premiowania dostaw tuczników śrutą ma na razie charakter doraźny.

Ale nie ulega wątpliwości, że Państwo Ludowe uczyni wszystko, ażeby w szerokiej mierze przeprowadzić import pasz i stworzyć podstawy dla bardziej długofalowej pomocy hodowli.

Tu nie chodzi o to, żeby niedociągnąć czy przeciągnąć, a o to, by wykonać zgodnie z linią Partii partyjne i państwowe zadania, prowadzić prawidłową politykę walki z wrogiem, przestrzegania wykonania obowiązków przez obywateli i pełnej ochrony ich praw.

Z tymi zgniłymi nastrojami trzeba skończyć. Jest to konieczny warunek wykonania planów skupu i zobowiązań wsi.

Trzeba przy tym unikać błędów, które miały czasem miejsce w zeszłym roku. Trzeba zrozumieć, że Partia i Rząd nie stawiają zadania likwidacji kułactwa, a stawiają zadania okiełznania kułacko-spekulacyjnych elementów, nie wykonywujących zobowiązań wobec państwa.

Nie o likwidację kułaka chodzi, a o zmuszenie go do wykonania zobowiązań. To jest zasadnicza różnica.

Cała nasza praca musi być przeprowadzona w oparciu o biedotę i w sojuszu ze średniakiem. Wahania średniaka muszą być przezwyciężone. Dlatego największym błędem, brzemiennym w daleko idące skutki, byłoby utożsamianie, nie rozróżnianie między średniakiem a kułakiem — tak, jak niedopuszczalnym byłoby naruszenie praworządności i samowola administracyjna w stosunku do ludności wsi, w tej liczbie i do kułaków.

Niewątpliwie od NASZEJ ENERGII I SŁUSZNEJ POSTAWY ZALEŻY POPRAWA SYTUACJI APROWIZACYJNEJ. Zdajemy sobie sprawę, że te zadania nie są łatwe. Ale zadania te są w pełni wykonalne. Wykonanie ich leży w naszej mocy. Zdecydowanie obywatelska i patriotyczna postawa mas robotniczych i chłopskich, okiełznanie elementów kułacko-spekulacyjnych zapewnią wykonanie zobowiązań wobec państwa i stworzą bazę dla poprawy zaopatrzenia miast. Wykonując te zadania posuniemy się znacznie naprzód w przezwyciężeniu i likwidacji obecnych trudności".

Komitet Centralny naszej Partii i Prezydium Rządu wyrażają pełne przekonanie, że OBECNE TRUDNOŚCI ZOSTANĄ, DZIĘKI WYSIŁKOWI CAŁEGO NARODU, PRZEZWYCIĘŻONE. W ten sposób stworzymy warunki do szybszego marszu naprzód, do wzmocnienia budownictwa socjalizmu w naszym kraju, do wzmocnienia obronności naszego kraju, do wzrostu sił naszego kraju i dobrobytu, do zabezpieczenia jego niepodległości i szczęścia.

Na straży ludowej praworządności i sojuszu robotniczo-chłopskiego

Jeżeli w rezultacie akcji naszego Rządu i naszej Partii doprowadzimy do pełnego wykonania zobowiązań towarowych i finansowych przez wszystkie województwa, powiaty, gromady, gospodarstwa, to nie tylko poprawimy sytuację aprowizacyjną miast, ale okiełznamy kułacko-spekulanckie elementy, przezwyciężymy wahania części średniaków, umocnimy sojusz robotniczo-chłopski na nowym jego etapie.

Wymaga to wzmożenia sił Partii, ubojowienia Partii i wszystkich jej sojuszników oraz wzmożenia siły władzy ludowej. Wymaga to wprowadzenia w pełni i na wszystkich odcinkach ludowej praworządności.

Na czym polega ludowa praworządność?

Ludowa praworządność polega po pierwsze na tym, aby wróg w ludowym państwie nie mógł szkodzić, nie mógł podnosić głowy, a za każde podnoszenie głowy — był karany.

Ludowa praworządność polega, po drugie, na tym, ażeby wszyscy obywatele wypełniali swe obowiązki, aby robotnicy produkowali, aby żołnierze Polski bronili, aby chłopi Ją żywili.

I ludowa praworządność polega na tym, aby nie było samowoli i bezprawia, ażeby były bronione i chronione prawa obywateli.

Stoi zagadnienie wzmocnienia praworządności ludowej przez wzmocnienie władzy ludowej, przez ubojowienie, uaktywnienie Partii, przez skończenie z fałszywymi nastrojami, które często obserwujemy na terenie partyjnym, szczególnie zaś na terenie aparatu państwowego. Często słyszymy takie zgniłe powiedzonko: „Lepiej jest niedociągnąć niż przeciągnąć".

Odznaczenie polskie
dla dyrektora teatru czeskiego

W konsulacie polskim w Ostrawie odbyła się uroczystość udekorowania Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski dyrektora teatru w czeskim Cieszynie — **J. Zajica.**

Odznaczenie to nadane zostało za wybitne zasługi Zajica na polu zbliżenia kulturalnego polsko-czechosłowackiego.

4 lata więzienia
za szkodnictwo gospodarcze

Sąd wojewódzki z Wrocławia na sesji wyjazdowej w Lubaniu rozpatrzył w trybie doraźnym sprawę Władysławy Rudnickiej i jej syna Bogusława Rudnickiego z Siekierczynia pow. Lubań, oskarżonych o uprawianie nielegalnego uboju bydła oraz o spekulację mięsem.

Biorąc pod uwagę szkody wyrządzone racjonalnej gospodarce hodowlanej na wsi, Sąd skazał Rudnicką na 4 lata więzienia i jej syna na 3 lata więzienia.

KURS
KROJU LEKKIEGO
dla początkujących organizuje
ZAKŁAD DOSKONALENIA RZEMIOSŁA
informacje i zapisy są przyjmowane w biurze Zakładu w Olsztynie przy ul. Mickiewicza 5 w godzinach od 8 do 14 do dnia 20.X.51 r. K 966-1

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

Chryzantemy piękne sprzedamy hurtowo. Częstochowa, ul. Wręczycka nr 58. 9602-0

Do wyrobu grzebieni maszyny, kupię lub wydzier żawię. Zgłoszenia pod nr 10581 do Biura Ogłoszeń, Warszawa, Wiejska 14. 10583-1

Kupię platformę ogumioną (balony). Wiadomość: Częstochowa, Aleja 33, telefon 21—93. Bojanek. 9588

NAUKA

Angielskiego nauczyciel — lekcje, konwersacja, tłumaczenia techniczne. Częstochowa, Wolności 19/22a. 9603-1

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, Łódź, skrytka 163. K 294-0

PRACA ZAOF.

Potrzebna pomoc domowa. Częstochowa, Kościuszki 14 m. 2. 9604-1

LOKALE

Zamienię pokój kuchnią nowoczesne słoneczne Warszawa na identyczne Lublin. Oferty „10963", Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38. Warszawa. 10963-1

Zamienię trzy pokoje z kuchnią wszelkie wygody Jelenia Góra na dwa pokoje kuchnia w Lublinie, ewentualnie w mieście powiatowym województwa lubelskiego. Wiadomość Lublin, Biuro Ogłoszeń. 206-1

Pierwsze meldunki
o zakończeniu siewów

W całym kraju trwają intensywne prace siewne. Mimo suszy, która opóźniła siewy ozimin, dzięki wysiłkowi chłopów oraz pomocy ośrodków maszynowych, jesienna kampania siewna w niektórych województwach zbliża się już ku końcowi. Wszędzie przodują PGR-y i spółdzielnie produkcyjne.

W większości woj. północnych i częściowo w środkowych, jak np. w woj. łódzkim, chłopi oraz członkowie spółdzielni produkcyjnych zasiali ponad 85 proc. planowanego areału zasiewu ozimin.

W woj. olsztyńskim siewy zakończono już całkowicie.

W woj. południowych obszar zasianych ozimin jest mniejszy. Najsłabiej wykonywane są plany siewu w woj. wrocławskim, gdzie obsiano dotychczas zaledwie ok. połowy zaplanowanego obszaru.

We wszystkich województwach obserwuje się w tym roku powszechne i pełne wykorzystanie siewników rzędowych.

Chłopi rozwijają współzawodnictwo w zakresie starannego przeprowadzenia zasiewów. W pracach z poważną pomocą przychodzą im załogi ośrodków maszynowych. W woj. zielonogórskim we współzawodnictwie w siewach bierze udział ok. 1.200 gromad i wszystkie spółdzielnie produkcyjne.

W PGR-ach siewy jesienne zbliżają się ku końcowi. O całkowitym zakończe prac siewnych zameldowały już prawie wszystkie PGR okręgów północnych. Ostatnio siewy jesienne ukończyły również PGR-y okr. krakowskiego.

Oszczędności Październikowe
budowlanych

Na wszystkich budowach i w biurach projektowanych w kraju załogi podjęły już zobowiązania produkcyjne dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej.

Min. Budownictwa Miast i Osiedli podsumowało ostatnio te zobowiązania. Przyniosą one m. in. — **w pierwszym etapie walki o obniżenie kosztów własnych produkcji — oszczędności: ok. 8 mil. sztuk cegły, 280 ton żelaza, 2 tys. ton cementu, 900 ton wapna i 4.200 m sześc. drewna. (dr)**

RADIO

na dzień 14 października 1951 r. (Niedziela)

Na fali 1322 m.

Program dnia 7.55 14.00 Wiadomości 6.00 7.00 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00.

6.15 Melodie ludowe i pieśni masowe 8.10 Od melodii do melodii 9.00 Odpowiedzi „Fali 49" 9.15 Zagadka konkursowa Domu Książki 9.30 Dla każdego coś miłego 10.15 Inauguracja Miesiąca Pogł. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej 10.30 Aud. dla wojska 11.15 „Pomoc ludu rosyjskiego Polakom zesłanym przez carat" 11.30 Muzyka klasyczna 15.15 Melodie ludowe 15.45 Muzyka taneczna 16.20 Koncert Chóru PR 16.40 Felieton 16.50 Utwory skrzypcowe 17.00 „Dama Pikowa" — opera Czajkowskiego 20.30 Muzyka taneczna 21.00 Na radiowej estradzie 22.00 Wiadomości sportowe 22.30 Sonaty fortepianowe Beethovena 23.10 Muzyka taneczna.

Na fali 367 m.

Program dnia 6.55 Wiadomości 6.00 7.00 8.00 12.04 17.00 21.00 23.50.

8.20 Od melodii do melodii 9.00 Koncert organowy 9.45 Wieś tańczy i śpiewa 10.00 Przegląd prasy stoł. 10.05 Skrzynka ogólna 10.20 Poezja i muzyka 10.50 Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem 11.10 Melodie operetkowe 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej 12.15 Poranek symf. 13.15 Nowości techniczne i naukowe 13.25 Gra Ork. Mandolinistów 14.00 „Pewnego dnia październikowego" — opow. Wippa 14.15 Stylizowane polskie tańce ludowe 14.45 Tygodnik warszawski 15.00 Śpiewa Chór „4 Asy" 16.00 Zagadka naukowa 16.20 Zakończenie meczu piłkarskiego: Reprezentacja WP i Armii Czechosłowackiej 16.50 Utwory skrzypcowe 17.20 Melodie taneczne w wyk. Zesp. J. Haralda 18.30 Rozrywkowa muzyka radziecka 19.00 „Szosa Wołokołamska" — słuch. wg. Beka 21.30 Wieczorna serenada 22.00 Wiadomości sportowe 22.40 Muzyka taneczna 23.00 Koncerty na instrumenty solowe i ork. 23.26 Muzyka na dobranoc.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Listy z Francji

Po wywiadzie Stalina

(Korespondencja własna API)

Paryż, w październiku.

Od roku 1947, tj. od deklaracji Mołotowa z okazji 30 rocznicy Rewolucji Październikowej, nikt rozsądny we Francji nie wątpił, że Związek Radziecki posiada rozwijający się przemysł atomowy. Jednakże propaganda amerykańska usiłowała za wszelką cenę przekonać ludność krajów satelickich paktu atlantyckiego, a przede wszystkim Francji, o rzekomej przewadze amerykańskiej w tej dziedzinie.

Po wywiadzie udzielonym przez Stalina nie pozostał nawet ślad tego mitu. Francuzi, którzy pozostali jeszcze z dala od kampanii Apelu Sztokholmskiego znają dziś stanowisko Związku Radzieckiego wobec problemów „atomowych" i wiedzą, iż wszelkie amerykańskie próby szantażu i bluffu atomowego spaliły na panewce. **Miliony Francuzów wiedzą, iż Związek Radziecki jest w stanie oddać cios za cios, w wypadku, gdyby został zaatakowany, i że jednocześnie proponuje on wprowadzenie zakazu bronj atomowej.**

Pozycja moralna Związku Radzieckiego jest zatem wzmocniona nie tylko dlatego, iż Związek Radziecki raz jeszcze występuje w roli rzecznika pokoju, lecz również i dlatego, iż miliony ludzi po wywiadzie udzielonym przez Stalina jasno zrozumiały, że w wypadku sprowokowania wojny przez imperialistów anglo-amerykańskich, ci ostatni zostaną nielitościwie ukarani.

SEKRET, ALE... DLA PARYŻA I LONDYNU

We francuskich kołach rządowych dominującym uczuciem po oświadczeniu Stalina — jest strach. Ze strachem tym miesza się gorycz wywołana tym, **iż zarówno w dziedzinie atomowej, jak i we wszystkich innych dziedzinach francuskie koła rządowe są zależne od kaprysów rozkazodawców waszyngtońskich.**

Jeśli bowiem Ameryka od dawna już straciła rzekomy przywilej sekretu atomowego wobec Związku Radzieckiego, to zachowała ten przywilej w stosunku do swych sprzymierzeńców francuskich i angielskich. W Londynie i w Paryżu jasne jest, iż najbardziej zasadnicza broń w przygotowywanej wojnie pozostaje wyłącznie własnością amerykańskich przywódców koalicji.

Odmowa Amerykanów przekazywania Francji i Anglii informacji o nowych rodzajach bronj atomowej jest interpretowana jednocześnie jako brak wiary w wartość przymierza atlantyckiego oraz jako wskazówka, iż **Waszyngton bluffuje poważnie co do ilości i charakteru tej broni.**

ROLA „PODUSZKI ATOMOWEJ"

Warto tu zauważyć, że przed dwoma lub trzema laty, kiedy prasa i organizacje demokratyczne wskazywały, iż w wypadku wojny światowej, Francji przypadłaby rola „poduszki atomowej" — jak wyraził się Thorez — wielu ludzi jeszcze o tym wątpiło. Obecnie ci ludzie widzą na własne oczy lotniska przeznaczone dla ciężkich bombowców amerykańskich oraz budowane przez Amerykanów na naszej ziemi instalacje, które przekształciły nasz kraj w obiekt wojskowy. Nawet proamerykańsko czujący Francuzi poczynają zatem pytać się czy nie nadszedł czas uprawiania polityki pokojowej, czy chwila historyczna nie nakazuje podjęcia rokowań między pięcioma wielkimi mocarstwami w celu zawarcia paktu, który jedynie może uchronić Francję przed straszliwym kataklizmem. Po wywiadzie udzielonym przez Stalina, siła obozu pokojowego przejawia się z taką oczywistością, iż idea rokowań między pięcioma wielkimi mocarstwami zyskuje zwolenników nawet w łonie partii amerykańskiej.

Ludzie ci oczywiście nie nawrócili się nagle na uczciwość, jednakże tracą swe dotychczasowe złudzenia i poczynają rozumować w sposób trochę bardziej realistyczny. Jeśli chodzi o wojnę prowadzoną w myśl reguł „klasycznych", to opinia francuska widzi, jak **od roku na Korei 350 tysięcy Amerykanów uzbrojonych w najbardziej nowoczesny sprzęt jest trzymanych w szachu przez Koreańczyków i Chińczyków.**

Partia amerykańska liczyła na broń atomową, mającą „skompensować" oczywistą niższość amerykańskiego „luksusowego żołnierza". Dziś te same koła widzą, iż Związek Radziecki na pewno posiada bombę atomową, a nawet różne modele tej bomby. Koła te stwierdzają również, iż sympatia ogromnej większości narodu francuskiego kieruje się ku Związkowi Radzieckiemu i że potęguje się jednocześnie nienawiść wobec amerykańskiego okupanta.

Ten stan rzeczy uświadamia każdemu rozsądnemu człowiekowi, iż w wypadku agresji przeciw Związkowi Radzieckiemu, nonsensem byłoby liczyć na Francuzów w wojnie, której jednym z pierwszych celów byłaby odbudowa wielkiej Rzeszy według planu Adenauera i militarystów niemieckich. W tych warunkach należy spodziewać się, iż rozkład partii amerykańskiej we Francji będzie odbywał się w tempie coraz bardziej przyśpieszonym.

Wywiad udzielony przez Stalina przyczynił się do tego w znacznym stopniu i ta okoliczność jest jednym z ważniejszych skutków polityki pokojowej, która łączy konstruktywne oferty pokojowe z niezachwianym zdecydowaniem mocarstwa socjalistycznego, pewnego swej siły, swej słuszności i absolutnego poparcia narodów całego świata.

Pierre Courtade.

Margaryna nie nadąża
Spóźniona reakcja przemysłu tłuszczowego

Trudności na odcinku tłuszczów zwierzęcych wzmogły zapotrzebowanie na tłuszcze roślinne, a szczególnie na margarynę. Za wzrostem spożycia nie nadążają jednak fabryki margaryny, wciąż jeszcze opierające swą produkcję na planie ustalonym w początkach br., więc wtedy, gdy na rynku nie brakło tłuszczów.

Plany te ułożono na podstawie zamówień Min. Handlu Wewnętrznego. Gdy nadeszły sygnały z terenu o wzrastającym zapotrzebowaniu na margarynę — choćby tylko raporty sprzedaży, które sygnały te potwierdziły — MHW nie zaalarmowało we właściwym czasie przemysłu tłuszczonego i planów nie skorygowano.

Dopiero obecnie, w ostatnim kwartale roku gospodarczego, plan produkcyjny zwiększono. I wówczas wyłoniły się nowe trudności. I to nie z powodu braku surowca, czy fabryk. Bo fabryki, jak się okazuje, mogłyby produkować więcej margaryny, ale — jak twierdzi Min. Przemysłu Rolnego — brak jest pakowaczek, tj. maszyn do paczkowania towaru. Oczywiście można by zrezygnować z pakowaczek — część towaru dostarczyć na rynek w beczkach i sprzedawać margarynę na wagę. Skomplikowałoby to niewątpliwie pracę sklepów, ale margaryna docierałaby szybciej do klienta.

Nie zmobilizowano też skutecznie surowców do rozszerzenia produkcji, np. oleju utwardnionego. Trzeba zatem nastawić nowe olejarskie zakłady w Brzegu na produkcję tego surowca, wchodzącego w skład margaryny, a ponadto przeanalizować raz jeszcze możliwości produkcyjne starych fabryk tłuszczowych.

Jeżeli np. fabryka tłuszczowa „Woyton" w Warszawie nie produkuje od dwóch tygodni margaryny z powodu trudności technicznych, a mogą one jeszcze potrwać do końca miesiąca i co zatem idzie fabryka nie wyprodukuje przewidzianych w planie tysiąca ton — to surowiec od „Woytona" trzeba było przenieść do innych fabryk.

Słowem zarówno Min. Przem. Rolnego i Spożywczego, jak i Min. Handlu Wewnętrznego, które nie zaalarmowało wczas przemysłu tłuszczowego o konieczności wzmożenia produkcji — powinny wykazać więcej energii i operatywności. (ig)

15 bm. początek nauki
w szkołach dla pracujących na wsi

15 bm. rozpoczynają nowy rok szkolny 1951/52 szkoły podstawowe oraz kursy z zakresu 7 klas szkoły podstawowej dla pracujących na wsi. Szkoły te i kursy zapewniają pracującym robotnikom i chłopom najlepsze warunki nauki. Nauka w tych szkołach odbywa się w okresie od 15 października do 31 marca, tj. w czasie najmniejszego nasilenia prac w rolnictwie. Lekcje odbywają się w godzinach popołudniowych przez 5 dni w tygodniu.

Dwudniowa narada w Częstochowie

Trofea polskich miczurinowców

Częstochowa, w październiku.

Władysław Kalinowski zadarł do góry głowę i zaczął czytać powoli, z namaszczeniem: **„Ob. Kalinowski, małorolny chłop ze wsi Mrozy, pow. Mińsk Maz., z powodzeniem stosuje w swoim sadzie miczurinowskie metody hodowli, które poznał, pracując pod kierownictwem Miczurina".** Potem przeniósł wzrok nieco dalej, gdzie z dużego zdjęcia uśmiechał się do niego... Władysław Kalinowski. Nagle odwrócił się do nas i powiedział: **„Oho, gdzie to stary Kalinowski się znalazł, na wystawie gospodarczo-rolniczej w Częstochowie..."**

Chciał jeszcze pewnie coś powiedzieć, ale już zainteresował się czymś innym i, podreptawszy pod przeciwległą ścianę pawilonu, zaczął się uważnie przypatrywać portretowi Miczurina.

UCZEŃ WIELKIEGO UCZONEGO

— Od niego dostawałem wskazówki, pod jego kierownictwem pracowałem — mówił potem do nas stary Kalinowski. — Wracając trzy lata temu do Polski, po 48 latach pobytu w Rosji, przywiozłem ze sobą 20 nowych odmian odpornych na mróz drzew owocowych. Przez wiele lat przyglądałem się pracy Miczurina, **przez wiele lat sam prowadziłem doświadczenia na polach pod Kijowem.** Miczurin mówił zawsze: „Trzeba probować, robić krzyżówki, nie dawać za wygraną. Trzeba poznawać przyrodę, ujarzmiać ją".

Po powrocie do Polski na mojej działce w Mrozach zacząłem sadzić przywiezione drzewa. Przyjęły się doskonale. Próbowałem też hodować ryż. Żeby go przystosować do naszego klimatu, skrzyżowałem najpierw z pszenicą i jęczmieniem, a w drugim roku zapyliłem go kukurydzą i japońskim prosem. Mam razem 23 krzaczki, na wszystkich krzaczkach ryż dojrzał. Zawiadomiłem o tym Centralny Instytut Rolniczy, przyjechali do mnie eksperci — bardzo im się ten mój ryż podobał.

PIERWSZA WSPÓLNA NARADA

Władysław Kalinowski przyjechał do Częstochowy wraz z 60 chłopami miczurinowcami na I ogólnokrajowy zjazd chłopów miczurinowców. Zjazd ten zorganizował Zarząd Główny ZSCh i redakcja tygodnika „Przyjaźń". Przyjechali nań przedstawiciele nauki, przyjechali chłopi, którzy **z własnej inicjatywy, z własnej ciekawości** zainteresowali się doświadczeniami Miczurina, o których czytali w prasie. Dorwali się potem do broszur o jego nauce, ot, i **prowadzą doświadczenia, krzyżują różne gatunki roślin, aby osiągnąć jak najlepszą wydajność z ha, aby ulepszyć jakość ziemiopłodów, aby zaaklimatyzować nowe gatunki.**

Na dwudniowej naradzie roboczej chłopi mówili o swojej pracy, o swoich doświadczeniach, osiągnięciach, ale również o niepowodzeniach. Mówili, że pracą ich interesują się sąsiedzi, że przychodzą do nich po rady. Prosili, aby ich doświadczeniami bliżej zainteresowały się instytuty naukowe — Centralny Instytut Rolniczy i instytuty pokrewne — aby zainteresowała się państwowa służba rolna.

O tym zaś, że zainteresować się warto i trzeba, świadczą dotychczasowe osiągnięcia praktyków.

LISTA ZWYCIĘSTW

A więc np. wspaniałe — smaczne i duże, odporne na mróz — gruszki, jabłka, brzoskwinie i morele, 6-kilogramowe arbuzy i 4-kilogramowe melony, które przywieźli ze sobą uczestnicy zjazdu.

Świadczą też o tym liczne przykłady sukcesów agrotechnicznych.

Np. taki **Stanisław Kołtun** z pow. chełmskiego sadzi już od paru lat ziemniaki po rzepiku.

— Jak tylko zbiorę z pola rzepik — opowiada — zaraz sadzę na nim ziemniaki. I co się okazuje — zbieram 400 q z hektara, podczas gdy normalnie w mojej okolicy zbiera się ok. 180 q z ha. Jakem po raz pierwszy tyle zebrał, to sąsiedzi powiedzieli „chyba pole zaczarowane, czy jak?" Ale jak na drugi rok zebrałem tyle samo, to sąsiedzi też po rzepiku zaczęli kartofle sadzić i teraz wszyscy w wiosce naokoło po 400 q z ha zbieramy.

W pow. pińczowskim istnieje już 17 kółek miczurinowskich, zrzeszających 230 chłopów. Pińczowianie pracują teraz nad krzyżowaniem tytoniu.

Stanisław Stoksik trzy lata temu posadził na swoim polu tytoń. Zebrał 14 q z ha. W roku następnym skrzyżował go z innym gatunkiem — zebrał 21 q z ha. A w tym roku, po jeszcze jednej krzyżówce, wydajność wzrosła do 27 q z ha.

— Jestem dumny — mówił na zjeździe — bo w Zw. Radzieckim największa wydajność tytoniu orientalnego wynosi 30 q z ha, a ja już mam 27 q. Nim doszliśmy do tych wyników, tośmy się w kółku miczurinowskim dobrze nagłowili. Zrobiliśmy jednak w końcu dobrą krzyżówkę, zaczęliśmy nawozić superfosfatem, i wynik już mamy.

Ulepszyliśmy także piec do suszenia tytoniu. Przedtem do suszenia 1 kg tytoniu spalał on 4 kg węgla, a dziś spala tylko 3.

W pow. cieszyńskim miczurinowcy stworzyli „chatę doświadczalną" (laboratorium wiejskie). Taka sama „chata" powstała w spółdzielni produkcyjnej w Borzęcicznach, w woj. poznańskim. Schodzą się do tych chat okoliczni chłopi, proszą o rady i przynoszą ziarno z prośbą o ocenę.

Cały powiat cieszyński podzielili miczurinowcy przy pomocy profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, eksperta od sadownictwa, na rejony, w których zakładać będą teraz sady śliwkowe, jabłkowe itp.

Zanim jeszcze w niektórych PGR-ach założono w ubiegłym roku niewielkie próbne plantacje bawełny — bawełnę plantował już z dobrym rezultatem małorolny chłop **Kazimierczak z Błonia koło Warszawy.** Ale jego bawełną nikt się nie zainteresował. Z innych roślin nieznanych u nas, próbuje on uprawiać koksagis — krzew gumodajny.

KONIECZNA POMOC NAUKOWCÓW

Z przytoczonych wyżej przykładów widać, że ruch miczurinowski zatacza w naszym kraju coraz szersze kręgi, że chłopi - praktycy krzyżują rośliny, robią doświadczenia z różnymi gatunkami nawozów, że doświadczenia te dają już dobre rezultaty. Tym konieczniejsza więc jest pomoc naukowców, która pozwoliłaby m. in. spopularyzować doświadczenia i osiągnięcia wśród szerokich mas chłopskich. Chłopi miczurinowcy mają prawo żądać pomocy od wszystkich zainteresowanych instytucji, a więc: Wydziałów Rolnictwa i Leśnictwa, terenowych Rad Narodowych, Centralnego Instytutu Rolniczego i innych instytutów pokrewnych.

Dobrze byłoby, aby Wydziały Rolnicze wyższych uczelni zaopiekowały się miczurinowcami, tymi chłopami, którzy w pojedynkę, rozsiani po kraju prowadzą żmudne doświadczenia, aby studenci i profesorowie odwiedzali ich na polach i w sadach, a z pewnością z współpracy tej korzyści byłyby obopólne.

Jest jeszcze jeden wniosek, który należy wyciągnąć z I zjazdu miczurinowców: zjazdy takie powinny być organizowane częściej, aby częściej można było wymieniać doświadczenia, dzielić się osiągnięciami i wspólnie zastanawiać nad przyczynami niepowodzeń. (bas)

Z KRAJU

(Obsługa własna).

STOCZNIOWCY PRZY MEGAFONACH

GDAŃSK. Ostatnio zradiofonizowana została Stocznia Północna w Gdańsku, która otrzymała jeden z większych na Wybrzeżu radiowęzłów.

OSADA Z XII W.

OPOLE. Prace wykopaliskowe w Opolu, prowadzone w sezonie letnim na terenie Zamku Piastowskiego, doprowadziły do odsłonięcia na przestrzeni 400 m. kw. trzeciej warstwy polskiej osady, pochodzącej z przełomu w. XII i XIII.

Odkryto tu szczątki 13 drewnianych chat. Wydobyto wiele cennych przedmiotów zabytkowych, świadczących o istnieniu w osadzie rozwiniętej produkcji rzemieślniczej.

Oprócz znacznej ilości ziaren zbóż, znaleziono części pługa, wskazujące na udoskonaloną technikę orki.

Zadymiły kominy Kętrzyna

Pierwsze tony cukru z tegorocznej kampanii

(il) Punktualnie o godz. 2 w nocy z 10 na 11 bm. zadymił komin cukrowni w Kętrzynie. Wkrótce potem głęboką ciszę uśpionego miasta zmącił zgrzyt uruchomionych maszyn, które po wielomiesięcznej przerwie, ruszyły do tegorocznej kampanii, zapewniając ej ludziom pracy tysiące kilogramów cukru.

Pierwsza zmiana załogi fabrycznej miała „pełne ręce" roboty. Wśród brygadzistów i starych, wypróbowanych w poprzednich kampaniach cukrowych robotników, pracowało wielu nowicjuszy, nieobeznanych zarówno z procesem produkcyjnym jak i obsługą maszyn. A maszyny te wymagały specjalnej opieki i czujności. Najmniejszy błąd techniczny przeoczenie lub nieuwaga, mogły opóźnić rozpoczęcie kampanii i zahamować pracę.

Przez pełne cztery godziny załoga łowiła z zapartym tchem każdy dźwięk i zgrzyt, każdy fałszywy szmer, każdy odgłos. Generalną próbą maszyn żyli w fabryce przez cztery godziny dosłownie wszyscy. Nerwowe napięcie zaczęło jednak powoli opadać. Próba techniczna zdała egzamin. Maszyny dźwięczały, pracowały równym i spokojnym rytmem jak człowiek o zdrowym sercu i płucach.

ZAGRAŁY MASZYNY

O godz. 6-ej cukrownią targnął głuchy łoskot. To pierwszy ładunek 1.000 kg buraków cukrowych spłynął do kosza nad krajalnicą. W kilka zaledwie minut później przenośnik krajanki przekazał baterii dyfuzyjnej pierwszy ładunek „makaronu" buraczanego. Dyfuzja ruszyła... W równomiernych odstępach czasu do każdego z 10 jej zbiorników spływać począł z przenośnika słodki ładunek. Tu właśnie, począwszy od wysładzania się równo pociętego buraka, rozpoczyna się skomplikowany proces produkcji cukru.

Fabryka szła jak zegarek. Nad zabudowaniami wznosić poczęły się kłęby pary, a w życie miasta wkradł się dźwięk maszyn pełen rytmu i melodii, ruchu i dynamiki. Mieszkańcy Kętrzyna słuchać będą tych dźwięków równe 70 dni, bo tak długo trwać będzie tegoroczna kampania.

Pierwsze ładunki wyprodukowanego cukru spłynęły do worków ok. godz. 18-ej. W ciągu całego dnia pracy maszyn nie zanotowano najmniejszego zahamowania najmniejszej usterki czy wady technicznej. W ciągu kilkunastu godzin nastąpiło całkowite zespolenie załogi ze skomplikowaną aparaturą, posłuszną woli człowieka.

Ten człowiek zdał egzamin. Świadczy o tym dokładne, szczegółowe i terminowe zakończenie przygotowań do tegorocznej kampanii, przygotowań wykazujących całkowitą sprawność maszyn i urządzeń technicznych.

Ta dojrzałość polityczna i społeczna objawia się jednak i w innych jeszcze faktach. Mówią o niej zobowiązania załogi robotniczej, podjęte dla uczczenia Wielkiej Rewolucji Październikowej w odpowiedzi na apel Żerania, które przyniosą państwu 3 mil. zł oszczędności.

Cyfra ta zastanawia choćby dlatego, że cukrownia kętrzyńska nie należy do grupy zakładów ani najnowocześniejszych, ani największych w kraju. **Jeśli więc załoga zdobywa się na tak wielki wysiłek, jeśli podejmuje walkę o wydajność i jakość produkcji ze wszystkimi cukrowniami w kraju, to w faktach tych widać nie tylko wspaniałą postawę robotnika, jego ambicję i dojrzałość, lecz również przygotowanie do prowadzenia najtwardszej walki o utrzymanie zdobyczy socjalistycznych.**

Dziś pierwszy dzień wielkiego konkursu

(czo) Zgodnie z naszą zapowiedzią, dziś w dniu inauguracji Miesiąca pogłębienia przyjaźni i pierwszym dniu festiwalu filmów radzieckich rozpoczyna się również wielki konkurs filmowy, zorganizowany przez olsztyńską delegaturę CWF, Okręgowy Zarząd Kin, Dom Książki i redakcję „Życia Olsztyńskiego".

W Olsztynie na ekranach kin festiwalowych („Polonia" i „Odrodzenie") ujrzymy kolorowy film pt. „Kawaler złotej gwiazdy", zrealizowany przez 5-krotnego laureata Nagrody Stalinowskiej, reżysera J. Rajsmana według znanej powieści S. Babajewskiego.

„Kawaler złotej gwiazdy" stanowi dotąd najwyższe osiągnięcie w dziedzinie filmu barwnego a jego obrazy przypominają dzieła mistrzów rosyjskiego i radzieckiego malarstwa.

W Giżycku kino „Fala" rozpoczyna dziś festiwal filmem „Bojownik wolności", a kino „Mazur" w Mrągowie filmem „Niedźwiedź".

Tematem konkursu są jednak wszystkie filmy radzieckie, wyświetlane w okresie Miesiąca pogłębienia przyjaźni w całym województwie, a więc nie tylko w specjalnych kinach festiwalowych, ale także w pozostałych kinach miejskich, stałych kinach wiejskich i objazdowych.

Tak więc każdy mieszkaniec naszego województwa może być uczestnikiem konkursu, jeżeli nadeśle pisemną odpowiedź na cztery następujące pytania:

- Czego nauczyłem(am) się na festiwalu filmów radzieckich?
- Który film festiwalowy najbardziej mi się podobał?
- Na czym polega wartość filmów radzieckich?
- Odgadnięcie z jakiego filmu radzieckiego pochodzą zdjęcia, które zamieszczane będą na łamach „Życia" w czasie trwania konkursu.

Odpowiedzi udzielać należy na wszystkie 4 pytania.

Ważną odpowiedzią na pytanie czwarte będzie przesłanie wyciętego zdjęcia — kuponu z „Życia Olsztyńskiego", z odpowiednio wypełnionymi rubrykami, jakie będą pod nim zamieszczone.

Pierwsze zdjęcie konkursowe ukaże się w następnym numerze „Życia", to jest we wtorek w dniu 16 bm.

Jednocześnie wyjaśniamy, że zdjęcia konkursowe obejmować będą sceny z najbardziej popularnych filmów radzieckich, wyświetlanych na ekranach kin województwa w Miesiącu pogłębienia przyjaźni.

Miesiąc pogłębienia przyjaźni

(czo) **Rozpoczynający się w dniu dzisiejszym Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej obchodzony będzie w województwie olsztyńskim bardzo uroczyście. W okresie tym społeczeństwo Warmii i Mazur zaakcentuje swą wdzięczność i przyjaźń dla Kraju Rad dziesiątkami imprez artystycznych, setkami odczytów, omawiających polityczne, gospodarcze i kulturalne zdobycze i osiągnięcia ZSRR, zapoznających z produkcją naukową i techniką Związku Radzieckiego.**

Dla uczczenia Miesiąca pogłębienia przyjaźni i zbliżającej się rocznicy Wielkiego Października z inicjatywy terenowego aktywu TPP-R szereg kół podjęło specjalne zobowiązania produkcyjne i społeczne. I tak:

Zarząd Powiatowy TPP-R w Szczytnie postanowił zwiększyć swą sieć organizacyjną o 100 nowych kół w Olsztynie pracownicy Dyrekcji Okr. Poczt i Telegr. i miejscowych urzędów pocztowych postanowili przyczynić się do skrócenia o 1 miesiąc terminu budowy warsztatów i magazynów.

Rolnicy 11 gromad w gm. Szyldak w pow. Ostróda zobowiązali się do spłacenia w terminie podatku gruntowego, a pracownicy nadleśnictwa Stare Jabłonki w tym samym powiecie inaugurując Miesiąc pogłębienia przyjaźni będą pracować dziś w pobliskim PGR przy wykopkach ziemniaków.

Członkowie spółdzielni szewskiej w Bartoszycach wykonają 30 par obuwia ponad plan, a załoga POM w tym samym mieście skróci o 25 dni termin budowy domu mieszkalnego dla traktorzystów oraz przyspieszy wykonanie orek zimowych.

W całym województwie uruchomiono już przedterminowo 57 kursów języka rosyjskiego, na które uczęszcza ponad 1.500 słuchaczy.

8 tys. osób zwiedziło

wystawę przem. ludowego

(l) Trwająca od miesiąca na zamku w Olsztynie wystawa wyrobów przemysłu ludowego zakończona została w końcu ub. tygodnia. **Wszystkie umieszczone na niej eksponaty w liczbie kilkuset zostały zakupione przez Ministerstwo Kultury i przesłano do Warszawy.**

Wystawa ta wywołała wśród miejscowego społeczeństwa duże zainteresowanie. W ciągu września i w pierwszych dniach października zwiedziło ją ok. 8.000 osób, przy czym większość zwiedzających stanowili robotnicy i chłopi.

Wojsko Polskie stoi wiernie na straży pokoju

(il) W piątek wieczorem, w dniu Wojska Polskiego odbyła się w woj. Domu Kultury uroczysta akademia, zorganizowana przez Wojewódzką Radę Narodową.

Scenę sali teatralnej udekorowaną białoczerwoną draperią zdobiły portrety Wielkiego Chorążego Pokoju Józefa Stalina oraz Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił przewodniczący prezydium MRN ob. Fr. Kurzynoga. Po zobrazowaniu historycznych dni poprzedzających pamiętną dla całego narodu polskiego bitwę pod Lenino ob. Kurzynoga powiedział:

— Miłujemy naszego żołnierza, bo wiemy, że jest on żołnierzem wolności i stoi na straży zdobyczy socjalistycznych. Jesteśmy dumni, że Wojsko Polskie, które wyrosło w bojach z faszyzmem i z braterstwa z Armią Radziecką, umożliwia nam realizację gigantycznych planów odbudowy gospodarczej.

Żołnierz Armii Radzieckiej był dla młodego żołnierza polskiego serdecznym towarzyszem i doradcą. Sojusz ten, wbrew wszystkim Kirchmayerom, Andersom i Mikołajczykom, będzie wieczny.

Drugie z kolei przemówienie wygłosił w imieniu Wojska oficer Pawluczuk.

— Nigdy jeszcze naród polski — powiedział m. in. ob. Pawluczuk — nie posiadał wojska tak nierozerwalnie związanego z ludem. To wojsko, broniące interesów robotnika i chłopa, otrzymało wysokie wyszkolenie bojowe dzięki temu, że opiekuje się nim Partia. Nasi żołnierze rozumieją to dobrze. Dlatego możemy być pewni, że zdobyczy socjalistycznych żołnierz polski będzie bronił z takim samym poświęceniem, z jakim bohaterski żołnierz radziecki bronił zdobyczy komunizmu.

Armia Polska potrafi obronić pokój, bo dowodzi nią pogromca hitleryzmu spod Stalingradu — Marszałek Konstanty Rokossowski.

Oba przemówienia przerywane były często burzliwymi oklaskami zebranych oraz okrzykami na cześć najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych Prezydenta Bolesława Bieruta, Generalissimusa Józefa Stalina i ukochanego wodza odrodzonego Wojska Polskiego — Marszałka Konstantego Rokossowskiego.

Akademię zakończyły występy artystyczne. Wzięły w nich udział zespoły wojskowy i młodzieżowy WDK oraz chór Jara.

SYMBOLICZNA SZTAFETA

Również w godzinach wieczornych ulicami miasta przebiegła sztafeta sportowców. Start sztafety nastąpił na placu gen. Świerczewskiego, po czym uczestnicy sztafety przebiegli na Plac Wolności, gdzie od niesionych przez nich pochodni zapalony został znicz.

Przy zapalonym zniczu przemówił do licznie zebranych mieszkańców Olsztyna oficer Sidorski, uczestnik bitwy pod Lenino.

W przededniu Dnia Wojska Polskiego na stadionie Leśnym rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy ZS Gwardia a reprezentacją WKS Olsztyn, zakończony zwycięstwem wojskowych 5:3 (2:0).

2500 placówek oświatowych zapozna nas z kulturą radziecką

(l) W obchodzie Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej bierze również udział ponad 1.300 zakładów naukowych — podstawowych i średnich różnego typu, WSR, 19 bibliotek powiatowych, 34 — miejskie, 161 gminnych oraz 980 gromadzkich punktów bibliotecznych.

Woj. ekspozytura Domu Książki organizuje we wszystkich swoich punktach sprzedaży, a więc w 31 sklepach własnych i w 141 spółdzielniach gminnych, które dopełniają na wsi sieć kolportażową tej instytucji, kiermasze książki i inne imprezy. Razem, nie licząc wystaw, odczytów, pogadanek, występów artystycznych i wieczorów autorskich, organizowanych przez organizacje masowe, instytucje i zakłady pracy oraz kina i radia, w Miesiącu pogłębienia przyjaźni weźmie udział przeszło 2.500 ogniw oświaty, kultury i sztuki w woj. olsztyńskim.

Udział w obchodzie Miesiąca bibliotek i punktów bibliotecznych wyrazi się w formie wystaw książki, referatów okolicznościowych i gazetek ściennych o treści dostosowanej tematycznie do obchodu.

Miejscowa ekspozytura Domu Książki oprócz wzmiankowanych już wyżej kiermaszy zorganizuje szereg odczytów i pogadanek. W dn. 4 listopada w Olsztynie 500 kolporterów spośród młodzieży ZMP i WSR oraz Ligi Kobiet, przeprowadzi we wszystkich dzielnicach masową propagandę i sprzedaż różnego rodzaju wydawnictw, ze szczególnym uwzględnieniem tłumaczeń z języka rosyjskiego oraz oryginalnych dzieł autorów radzieckich.

Już 1000 ton ziemniaków skupiono w pow. suskim

(il) Rolnicy pow. suskiego dostarczyli już do spółdzielczych punktów skupu ponad 1.000 ton ziemniaków, zajmując w planowym skupie przodujące miejsce w województwie.

Skup ziemniaków przeznaczonych dla ludności pracującej, przebiega również dobrze w powiatach działdowskim i nowomiejskim, słabo natomiast w pow. nidzickim, gdzie od początku akcji skupiono zaledwie 6 ton.

Spekulanci i ich pomocnicy powędrowali do obozu pracy

(kow) Organa Milicji Obywatelskiej oraz społeczne komisje kontrolne wykrywają raz po raz nowe miejsca nielegalnego uboju i spekulacji mięsem. W wyniku ujawnionych przestępstw komisja specjalna po rozpatrzeniu spraw wydała orzeczenia skazujące winnych na osadzenie w obozach pracy i zapłacenie grzywny.

Stefan Dobniło skazany został na 3 miesiące obozu i 1.000 zł. grzywny za **sprzedaż mięsa z chorej świni, o czym klienci jego nic nie wiedzieli. Regina Kojewska** w Wydminach kupiła nielegalnie tucznika wagi 120 kg., po czym nie badane przez lekarza wet. mięso sprzedała po cenach spekulacyjnych. Komisja specjalna wymierzyła jej karę obozu pracy na 6 miesięcy i 500 zł grzywny.

Jan Maciejewski mieszkaniec gm. Lidzbark pow. działdowskiego, trudnił się zawodowo skupem trzody chlewnej, a następnie po dokonaniu nielegalnego uboju spekulował mięsem. Ukarany został na pobyt w obozie pracy na przeciąg 2 lat.

Pomyślny przebieg prac rolnych w olsztyńskim okręgu PGR

(il) Po całkowitym zakończeniu jesiennej kampanii siewnej, zespoły olsztyńskiego okręgu PGR przystąpiły z energią do wykopków ziemniaków, w których przodują zespoły: Klewki i Ostrowite. Przeprowadzono tam już wykopki na obszarze obejmującym 85 proc. ogółu upraw ziemniaczanych. W zespole Wałdowo wykopano 80 proc. ziemniaków, w Balcewie — 76, a w Barczewie 74 proc.

Najsłabiej akcja wykopkowa rozwija się w zespołach: Dylewo i Ramty, gdzie obrobiono dotychczas po 21 proc. upraw ziemniaczanych. Pozostałe zespoły okręgu olsztyńskiego osiągnęły 50 proc. jesiennego planu wykopków.

Wykopane ziemniaki są natychmiast dołowane. We wszystkich zespołach i gospodarstwach rolnych przeprowadza się w czasie trwania wykopków szczegółowe badania upraw ziemniaczanych. Celem ich jest wykrycie i zniszczenie stonki, która przed nastaniem mrozów chroni się w ziemi.

Dotychczas ognisk stonki ziemniaczanej nie wykryto. Mimo to lustracje trwają nadal. Będą one prowadzone do chwili całkowitego zakończenia akcji wykopkowej. W zespołach Zybułtowo i Dźwierzuty rozpoczęto przed dwoma dniami kopanie buraków pastewnych. W obu wymienionych zespołach zbiory buraków są wyjątkowo dobre.

Udostępnić turystykę chłopom — oto najbliższe zadanie PTTK

(l) Turystyka i tzw. wczasy ruchome były dotąd niemal wyłączną domeną miast. Do ludności wiejskiej poza nielicznymi wyjątkami dochodziły tylko słabe, a często i bałamutne wieści o ruchu turystyczno-krajoznawczym, który z roku na rok ogarniał coraz szersze koła ludności miejskiej i młodzież szkolną.

— Zabytkami polskimi na Warmii i Mazurach — pisze do zarządu okręgu PTTKraj w Olsztynie robotnik PGR Silin w pow. morąskim, ob. Świętoń — interesowałem się już dawno. Słyszałem i o PTTK, ale zdawało mi się, że jest to grupa bardzo uczonych ludzi, którzy pracują gdzieś w górach i przy wykopaliskach starych zabytków. Dopiero na kursach przewodników turystycznych w Mikołajkach, na który uczęszczam obecnie, dowiedziałem się czym jest naprawdę PTTK.

— Marzyłem — pisze dalej — o tych pięknych jeziorach i zamkach obronnych, o wieżach i zabytkowych bramach, ale myślałem, że to mogą oglądać tylko uczeni, albo mający dużo pieniędzy. **Teraz wiem, że w Polsce Ludowej turystyka jest dostępna dla każdego człowieka pracy i że nie trzeba na to dużo pieniędzy.** Gdy powrócę z Mikołajek na wieś, będę mógł o tym powiedzieć swoim sąsiadom. A najbardziej mnie cieszy, że pojadę niedługo na wycieczkę do Nowej Huty, Warszawy, Poronina...

WIĘCEJ PRZEWODNIKÓW

Zakończony niedawno w Mikołajkach kurs dla 25 przewodników turystyczno-krajoznawczych zapoczątkowuje na naszym terenie nowy okres w dziejach turystyki. Już sam fakt, że uczestnikami tego kursu byli wyłącznie chłopi i robotnicy PGR, świadczy o tym, **że organizatorom jego chodziło przede wszystkim o propagandę turystyki i udostępnienie jej najszerszym warstwom ludności wiejskiej.**

Nie jest to jedyna, zapoczątkowana w końcu tego roku reforma ruchu wczasowo-krajoznawczego na naszym terenie. Z jego umasowieniem zmienia się gruntownie sam charakter wycieczek zbiorowych, którym w nowym sezonie letnim z reguły towarzyszyć będą odpowiednio wyszkoleni przewodnicy.

NA NOWYCH TORACH

Ich zadaniem będzie pogłębianie sojuszu robotniczo-chłopskiego przez zbliżanie obydwu środowisk i wzajemne zapoznawanie się z ich pracą i rolą w życiu gospodarczym i politycznym państwa. Podczas zwiedzania zabytków i in. atrakcyjnych miejscowości w naszym regionie przewodnicy będą zaznajamiać swoich słuchaczy z ich znaczeniem historycznym w dziejach tego kraju, lub wyjaśniać znaczenie danej miejscowości, ze stanowiska geografii i przyrodoznawstwa.

Celem wyszkolenia potrzebnej ilości przewodników zostaną uruchomione wkrótce 6-miesięczne kursy w Olsztynie i w innych województwach. **W przyszłym sezonie turystycznym przy każdym schronisku będzie co najmniej jeden przewodnik wycieczek i instruktor sportowo-rozrywkowy.**

Poza tym zorganizowane zostaną stałe punkty informacyjne w okresie od 1 czerwca do końca września w schroniskach — **Ruciane, Mikołajki, Lidzbark, Ostróda, Frombork.** W Giżycku ze względu na istniejący tam ośrodek sportów zimowych punkt taki czynny będzie przez całą zimę.

NOWE SCHRONISKA

W lecie 1952 roku regionalna sieć schronisk powiększy się o dwa nowe obiekty. Jeden z nich — „Bajka" położony jest o półtora kilometra od PIŁAWEK w pow. ostródzkim, drugi — w miejscowości JEZIOROWSKIEJ nad jeziorem Goldapiwo, w pow. węgorzewskim. Chłonność „Bajki" wynosi 40, a schroniska Jeziorowskiego 70 łóżek.

Razem w roku przyszłym sieć domów turystycznych PTTK dysponować będzie 1.060 łóżkami.

NOWA KULTURA
TYGODNIK SPOŁECZNO-LITERACKI
omawia: zagadnienia życia społecznego, literacko-artystycznego,
walczy: o kulturę socjalistyczną.

Czego nas uczy ANALIZA RYNKU W OLSZTYNIE

(mar) Wyobraźcie sobie kilkunastu ludzi, krzykliwych, zdenerwowanych, z niecierpliwością oczekujących na otwarcie sklepu: kobietę w krótkim futerku, mężczyznę w gabardinowym płaszczu, staruszkę z wiejska ubraną. Gdyby zapytać ich, co zamierzają kupić, nie wszyscy z nich mogliby dać na to odpowiedź.

Niektórzy stoją „dla pewności". A nuż będą wydawać jakiś „super-atrakcyjny" towar? Zresztą, jeżeli przed sklepem stoi 4—5 czy 6 osób, dla niektórych jest to już wystarczający „argument", ażeby przyłączyć się do kolejki.

PLOTKA... PLOTKA

Jedną z ich przyczyn są plotki, rozpowszechniane przez różne ciemne elementy, byłych sklepikarzy, spekulantów itp.

Oto przykład: **W pierwszej połowie września ktoś „szepnął", że nie będzie mydła. Skutek taki, że w jednej z drogerii w ciągu dnia wykupiono 1500 kg tego artykułu, to jest ilość sprzedawaną normalnie przez sklep w okresie miesiąca.**

Podobnie było z mąką, której przez kilka dni wykupywano ile kto mógł unieść. Nawet był okres, kiedy niemal dwukrotnie wzrósł popyt na pieczywo.

Albo sprawa pończoch. MHD zaopatrując swoje sklepy, orientuje się przecież w chłonności rynku I co miesiąc rzuca na rynek taką ilość, aby każda kobieta mogła kupić jedną parę pończoch jedwabnych, nie licząc innych gatunków. Słowem, w ciągu roku każda kobieta może kupić 12 par. W praktyce jest jednak inaczej. Wystarczy, że pończochy ukażą się w sklepie, aby w ciągu dosłownie kilku godzin zniknąć w torebkach, torebeczkach i teczkach klientów, którzy kupują od razu po kilka par. Jasne, że przez następne 2—3 tygodnie nie ma w sprzedaży pończoch.

Każdego miesiąca MHD przeprowadza szczegółową analizę rynku, badając, których towarów odczuwa się brak, a których jest nadmiar. Otóż owa analiza rynku wykazuje — jak nas zapewnia MHD — olbrzymie i niczym nie uzasadnione „skoki", jeśli idzie o popyt na poszczególne towary, czy to przemysłowe czy spożywcze. Zdarzyło się np., że niemal wszyscy kierownicy sklepów galanteryjnych MHD zażądali nagle spinek do włosów. Dostarczoną im ilość sprzedali w ciągu kilku dni, bowiem kobiety, i co ciekawsze — nie tylko kobiety — kupowali po 3—4 tuziny.

Gdyby na podstawie danych z tych kilku dni MHD zaopatrywał swoje sklepy przez okres jednego miesiąca w taką ilość spinek, która była sprzedawana, w każdym z nich powstałyby zapasy na kilka lat. Bo już po kilku dniach nikt się spinkami nie interesował.

Podobnie było z winem. Po dziś dzień dyrekcja MHD i kierownicy sklepów nie umieją wytłumaczyć, czym kierowali się klienci, wykupując wino. Obecnie gorączka kupna tego artykułu minęła.

WNIOSKI SĄ PROSTE...

W takich warunkach nie jest rzeczą łatwą prowadzić planowe zaopatrzenie sklepów. Bo któregoś dnia może gruchnąć plotka, że nie będzie zapałek. Wyobraźcie sobie tłumy ludzi przed kioskami i w sklepach spożywczych, wykupujących niesamowite ilości paczek zapałek. Cóż na to może poradzić MHD? Zanim rzuci na rynek potrzebną ilość, może upłynąć dzień lub dwa. Wystarczająco długi czas, aby ciemne elementy rozsiewały wrogą propagandę, powołując się na rzeczywisty brak tego artykułu. Miejski Handel w swoich planach nie może tego przewidzieć.

Przewiduje jednak wzmożone zapotrzebowanie na pewne artykuły w okresie np. trwania sezonu turystycznego. Dlatego też — jak twierdzi MHD — bezpodstawne są zarzuty kierowane niejednokrotnie pod adresem tej instytucji, że nie bierze pod uwagę okoliczności, które mogą wpłynąć na zwiększony popyt na rynku.

I jeszcze jedna sprawa. Klienci nie przyzwyczaili się jeszcze do nowej struktury sklepów uspołecznionych, które prowadzą sprzedaż branżową. W związku z tym zdarza się często, że klient nie mogąc dostać guzików w sklepie z konfekcją ciężką jest przekonany o braku guzików w ogóle. A tymczasem wystarczy pójść do sklepu z pasmanterią. Podobnie jest z niciami i tasiemkami, których jest pod dostatkiem w sklepach z artykułami tej branży.

Cóż do tego można jeszcze dodać? Chyba tylko życzenie, aby mieszkańcy Olsztyna, a ściśle nieliczna grupa bezkrytycznie chłonąca plotki i poddająca się wrogim podszeptom — zaprzestała wyżej wyłuszczonych „praktyk", a ludzie rozsądni jęli przygważdżać plotkarzy — wówczas sztuczne ruiny nie dezorientowałyby rynku, a trudności jakie niewątpliwie istnieją na rynku, łatwiej dałyby się opanować.

GO i GDZIE

na niedzielę 14.10.1951 r.

Festiwal Filmów Radzieckich

Olsztyn — „Kawaler złotej gwiazdy" (film barwny) pocz. seansów: **Polonia** — godz. 14, 16.30 i 19. **Odrodzenie** — godz. 14.30, 17 i 19.

Giżycko — „Bojownik Wolności".

Mrągowo — „Niedźwiedź".

w Olsztynie

Teatr im. St. Jaracza — Koncert symfoniczny, godz. 12.30, „Stary kawaler", godz. 19.30.

Awangarda — „Narzeczona z Turkmenii", prod. radz., godz. 14, 16.30 i 19.

Apteka dyżurna — Społeczna Nr 3, Kolejowa 17.

Pogotowie Ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 82, tel. 11-11, 12-44.

Poniedziałek 15.10

Festiwal Filmów Radzieckich

Olsztyn — „Kawaler złotej gwiazdy" (film barwny) początek seansów: „Polonia" godz. 16.30 i 19, „Odrodzenie" godz. 17 i 19.30.

Giżycko — „Bojownik Wolności"

Mrągowo — „Niedźwiedź".

w Olsztynie:

Teatr im. St. Jaracza — nieczynny.

Awangarda — „Narzeczona z Turkmenii", prod. radz., godz. 16.30 i 19.

Apteka dyżurna — Społeczna Nr. 37, ul. Partyzantów 30.

Pogotowie Ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 82, tel. 11-11, 12-44.

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
2-B-43910